Nr. 37 (7305) P WARSZAWA, NIEDZIELA 6 LUTEGO 1938 r. R(?)k XLII

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy. w soboty do 3 popoł
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.75-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 111

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Pękające lody pod biegunem zagrażają ekspedycji polarnej Papanina

Samoloty, okręty i łamacze lodów wyruszyły na ratunek

Do Moskwy nadeszły alarmujące wieści o stanie ekspedycji Papanina. Jak wynika z depeszy, którą odebrano od Papanina wczoraj o godzinie 16-tej, kra lodowa znowu pękła na szereg mniejszych odłamków. Ekspedycja obecnie znajduje się na tafli lodowej, której wielkość wynosi 50 m. na 30 m.; całe morze pokryte jest gęstymi złomami lodu, na których w żadnym wypadku samoloty ratownicze nie mogłyby lądować. Papanin donosi, że nawet nadawanie depesz jest dla nich połączone z szeregiem poważnych trudności, bo na to trzeba antenę przenosić na drugi kawał lodu, aby osiągnąć należytą długość drutu antenowego. Zapas żywności starczy na 3 miesiące.

Kpt. Uljanow, dowódca „Murmanca" otrzymał rozkaz wypłynięcia na pełne morze i donoszenia drogą radiotelegraficzną o stanie ekspedycji, co 6 godzin.

Tajmir, pod dowództwem Ostalcewa wypłynął wczoraj rano na ratunek Papanina. Na pokładzie łamacza lodów znajduje się hydroplon „S2".

Pojutrze wyruszy na ratunek największy łamacz lodów „Jermak", wioząc na swym pokładzie prof. Schmidta.

Do Papanina wysłano depeszę następującej treści: „O waszej depeszy został powiadomiony Rząd. Wszyscy są wzruszeni waszym hartem i bohaterstwem. Wytrwajcie, pomoc jest bliska".

Niestety silne wiatry każą obawiać się, czy jednak łamacze lodów dotrą w porę do bohaterskiej ekspedycji.

***

O tej ekspedycji piszemy obszernie na str. 8-ej.

Życie w Związku Sowieckim

Państwo „samokrytyki" i „Wrogów Ludu"

Kierowniczka wydawnictwa związków zawodowych Lerner-Orlenkowa została usunięta z zajmowanego stanowiska, ponieważ nie wywiązała się ze swych obowiązków.

„Trud", podkreślając konieczność reorganizacji prasy i wydawnictw zawodowych, pisze, że literatura wydawana przez instytucję wydawniczą związków zawodowych, przedstawia się ujemnie zarówno pod względem objętości, jak i swego poziomu ideowo - politycznego. O sobie „Trud" pisze w sposób następujący: trzeba przyznać, że dziennik „Trud" bardzo powoli wykonuje postanowienia plenum wszechzwiązkowej centralnej rady związków zawodowych. Aparat dziennika dotychczas jeszcze nie został oczyszczony z ludzi, nie zasługujących na miano dziennikarzy bolszewickich. Gazeta posiada słaby kontakt z masami.

***

Prezydium Najwyższej Rady Z.SSR. zatwierdziło statut medalu jubileuszowego p. n. „Dwadzieścia lat robotniczo - chłopskiej czerwonej armii". Medalem tym będą odznaczeni oficerowie kadrowi, którzy przesłużyli w Czerwonej Armii lat 20 i wyróżnili się w wojnie domowej. Medal ten nadaje prezydium Najwyższej Rady ZSSR.

***

Wczoraj w Moskwie rozpoczęła się konferencja funkcjonariuszów Najwyższego Sądu ZSSR. W konferencji tej wziął udział zastępca ludowego komisarza sprawiedliwości, Granowskij, który wskazał na szereg błędów pracy sądowniczej. Zebrani wystąpili z bardzo ostrą krytyką przewodniczącego Najwyższego Sądu ZSSR, Winogórowa, któremu między innymi zarzucano obchodzenie drażliwych zagadnień, np. nie zajmowanie się sprawami polityki karnej sądów liniowych.

Towarzysz Wacław Dziubakiewicz

zasłużony działacz P. P. S.

zmarł w 43 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się we Włocławku dziś 6 lutego o g. 14-ej.



Chińska armia i jej uzbrojenie

Z Moskwy na Daleki Wschód

Wszystkie linie komunikacyjne zawalone są transportami broni

Chaos istniejący w stosunkach wewnętrznych Chin nie pozwolił na ustalenie linii wytycznej w przygotowaniu obronności kraju. Z drugiej strony Chiny, stanowiące od lat teren walk i buntów, były i są doskonałym odbiorcą dla międzynarodowego handlu bronią.

Obecnie głównym dostawcą broni dla armii chińskiej są Sowiety. Chiny, znajdujące się w bardzo krytycznym położeniu, siłą rzeczy musiały oprzeć się o jakieś inne państwo, które mogłoby udzielić pomocy przynajmniej w formie zaopatrzenia oddziałów walczących w niezbędny sprzęt wojenny.

Warunki polityczne, geograficzne, a przede wszystkim wspólne niebezpieczeństwo agresji japońskiej, podyktowały Chinom udanie się o pomoc do ZSSR. Sowiety, udzielając pomocy Chinom, starają się jednak zachować pozory neutralności, chociaż nie ulega wątpliwości, że pomoc ich wychodzi poza ramy zwykłego dostawcy broni. Manewr z Mongolią Zewnętrzną, oraz nawiązany kontakt z dowódcą samodzielnej armii na Dalekim Wschodzie, marszałkiem Blücherem, wskazują na współpracę wojskową, w której Sowiety grają rolę doradcy.

Uzbrojenie armii chińskiej jest bardzo niejednolite. Często można spotkać się ze zjawiskiem, że w ramach większej jednostki, oddziały są wyposażone w broń różnego pochodzenia. Obecnie jednak coraz częściej zaczyna przeważać sprzęt sowiecki. Broń pancerna przeważnie posługuje się czołgami, dostarczonymi przez ZSSR. Są to zarówno czołgi nowe, jak i starszego typu. Armia chińska nie dysponuje jednak większą ilością jednostek pancernych i czołgi są używane w akcji tylko na odcinkach szczególnie ważnych, zdobycie których stanowić może poważniejszy sukces.

Lotnictwo chińskie opiera się prawie wyłącznie na samolotach rosyjskich. W użyciu są jednak również samoloty starszego typu pochodzenia francuskiego i angielskiego, zakupione prawdopodobnie jeszcze przed obecnym konfliktem.

Jak donoszą korespondenci wojenni, w ciągu ostatnich dni zauważono nowe samoloty, obsługiwane przez lotników sowieckich. Są to samoloty jednopłaty, załogę stanowi 3 ludzi, szybkość maksymalna 500 klm/godz., promień działania 1250 klm.

Uzupełnienie artylerii o większą ilość dział, oraz transporty z amunicją dopełniają całość. Wielka linia komunikacyjna z Moskwą na Daleki Wschód przeładowana jest transportami wojskowymi, które uzupełniają sowiecką armię wschodnią, a jednocześnie przekazują część materiału dalej, do Chin.

Regent Węgier w Polsce

Wczoraj przyjechał do Polski Regent Węgier, Mikołaj Horthy, witany uroczyście na dworcu w Krakowie przez Prezydenta R. P. prof. Mościckiego i marsz. Śmigłego-Rydza.

Niemcy wysyłają broń

dla faszystów hiszpańskich

Z Bremy odpłynął statek „S. S. Vesta", należący do Linii Okrętowej „Neptun", zabierający duży transport samochodów transportowych „Heinkla" oraz kilka ton materiału wojennego z przeznaczeniem do Malagi.

***

Do Kilonii powróciło kilku szeregowych z kompanii sztabowej tamtejszego pułku artylerii przeciwlotniczej, którzy swego czasu z całą kompanią zostali wysłani do wojsk generała Franco w Hiszpanii. Początkowo spełniali oni rolę instruktorów, następnie zostali wysłani na front, gdzie zostali ranni.

Protest Rządu sowieckiego

Agencja Tass podaje, że ambasador sowiecki we Włoszech otrzymał polecenie zaprotestowania u rządu włoskiego przeciw decyzji trybunału w Mediolanie, zabezpieczającej poze wformy „Ansaldo" przeciw przedstawicielstwu handlowemu ZSSR we Włoszech przez położenie aresztu na majątku przedstawicielstwa w filli mediolańskiej Banci di Roma. Rząd sowiecki twierdzi w swej nocie, iż decyzja trybunału narusza traktat handlowy włosko - sowiecki z dnia 7 lutego 1924 r.

Znowu krach

na giełdzie nowojorskiej

W dniu 3 b. m. nastąpił na giełdzie nowojorskiej ponowny krach, przy czym większość papierów poniosła straty, sięgające 3 punktów, niektóre zaś — jeszcze znacznie większe. W ten sposób kursy waloru osiągnęły niskie poziomy, nienotowane od r. 1935.

Głównym powodem krachu były pogłoski, związane z reorganizacją przemysłu łączności, który na giełdzie pieniężnej reprezentowany jest przez kilka bardzo popularnych akcyj.

Japońskie towarzystwo akcyjne do rabowania bogactw chińskich

Rząd japoński ma przedstawić w najbliższym czasie projekt ustawy w sprawie ukonstytuowania w końcu maja r. b. specjalnego towarzystwa, mającego na celu eksploatację bogactw naturalnych w Chinach północnych. Kapitał wspomnianego towarzystwa, wyłącznie japoński będzie wynosił 300 — 400 miln. yen. Towarzystwo będzie miało siedzibę w Japonii i będzie kontrolowało szereg mniejszych przedsiębiorstw, utworzonych w Północnych Chinach przez kapitał japoński. Towarzystwo będzie kontrolowało poza tym komunikację, kopalnie, produkcje energii elektrycznej oraz produkcję soli w Północnych Chinach. Komunikacja kolejowa będzie podlegała zarówno kontroli tego towarzystwa, jak i spółce kolei mandżurskich.

Koronacja króla Jerzego VI na cesarza Indii

Angielska para królewska odbędzie na jesieni podróż do Indyj. Dokładna data podróży będzie ogłoszona w ciągu najbliższych dni. Król Jerzy będzie się koronował w Delhi na cesarza Indyj. Uroczystość ta zwana „durbarem" koronacyjnym odbędzie się z niesłychanym przepychem i według ceremoniału wschodniego. W uroczystościach, które będą trwały szereg dni, weźmie udział kilkudziesięciu maharadżów hinduskich i delegacje wszystkich kast hinduskich.

Kulminacyjnym punktem uroczystości będzie złożenie uroczystego hołdu parze cesarskiej przez jej wasali maharadżów z nizamem Haiderabadu na czele. Nizam Haiderabadu uchodzi, jak wiadomo, za najbogatszego człowieka na świecie.

Angielska para królewska odbędzie podróż do Indyj na pokładzie okrętu wojennego. Ponieważ nieobecność króla w Anglii potrwa kilka miesięcy, regencję obejmie w myśl ustawy uchwalonej w 1937 roku młodszy brat królewski ks. Gloucester.

Niezwykły proces w Paryżu z udziałem samych głuchoniemych

W jednym z sądów paryskich odbywał się niezwykły proces, w którym obie strony był głuchoniemymi. Trzech pensjonariuszy ogniska głuchoniemych zaskarżyło bowiem głuchoniemego również redaktora „Gazety Głuchoniemych" o zniesławienie w związku ze sprawozdaniem z jakiegoś procesu, w którym ci trzej pensjonariusze ogniska głuchoniemych występowali. Dziwnym zbiegiem okoliczności jeden z sędziów, zasiadających na tej rozprawie, również okazał się mocno głuchym, tak że zażądano od adwokata, by wywody swoje specjalnie głośno wypowiadał. Zarówno skarżący, jak i oskarżony, którzy złożyli swoje oświadczenia na piśmie przed początkiem rozprawy zeznali przy pomocy specjalnej tłumaczki znającej mowę głuchoniemych. Proces wywoływał niezwykłe wrażenie w czasie zeznań głuchoniemych świadków, którzy zwracając się do tłumaczki znakami składali swoje zeznania.

Kuchnia jarska ma zbawić świat

Takiego zdania są przynajmniej Hindusi

Na zebraniu, urządzonym przez Towarzystwo kobiet pacyfistek w Nowym Jorku Hindus Nand Kavi z Bombaju oświadczył, że jedynym środkiem, który na pewno uniemożliwi wybuch wszelkich wojen, jest przejście ludzkości na kuchnię jarską. Zdaniem p. Kavi, „jedzenie mięsa budzi w ludziach wojownicze i krwiożercze instynkty".

Budżet w Komisji sejmowej

Sprawozdanie generalne

W piątek Komisja Budżetowa Sejmu zakończyła dyskusję nad poszczególnymi działami preliminarza budżetowego na rok 1938-39, a wczoraj pos. Sowiński wygłosił referat generalny.

Pos. Sowiński zaprezentował się jako wyraźny obrońca interesów kapitału, gdyż uważa, że racjonalnej kalkulacji gospodarczej zagraża m. in. w szeregu państw, jak U. S. A., Francja i Polska, **nadmierny wzrost udziału płac robotniczych w wartości produktów i cen czy usług, czemu należy przeciwstawić racjonalniejszą pod tym względem politykę Niemiec i Włoch.** P. Sowiński uważa też za niekorzystną stronę naszego systemu podatkowego to, że podatki bezpośrednie mają przewagę nad pośrednimi.

RZECZYWISTOŚĆ GOSPODARCZA.

Mówiąc o wewnętrznej sytuacji gospodarczej w Polsce, gener. referent zaznacza, że od szeregu lat przyrost środków egzystencji nie nadąża za przyrostem ludności. Wskutek tego dochód społeczny, obliczony na głowę ludności, maleje i wzrasta pauperyzacja.

Rozwiązanie zagadnienia bezrobocia i zatrudnienia wolnych rąk, generalny referent widzi w intensyfikacji gospodarstw rolnych, w spotęgowaniu handlu zagranicznego, ściślej mówiąc — wywozu, oraz w akcji emigracyjnej.

WZROST ZATRUDNIENIA.

W zeszłym roku po raz pierwszy od wielu lat wzrost zatrudnienia przekroczył tempo wzrostu ludności, pozwalając już nawet na pewne odrobienie zaległości. Tempo tego ruchu jest wystarczające i mówca przestrzega przed sztucznym przyśpieszeniem, które może sprowadzić załamanie.

BUDŻET JEST REALNY.

Referent zapytuje, czy przedłożony budżet jest realny i dochodzi do wniosku, że ma on 100 proc. szans wykonania. Opiera się na następujących danych:

„Wykonanie budżetu za 7 miesięcy bieżącego okresu budżetowego po stronie dochodów wynosi 58,5%, po stronie wydatków 58,3%, zaś teoretyczny procent wykonania za ten okres wynosi 58,3%. Ta matematyczna dokładność i wzrost koniunktury z drugiej strony upewnia mnie o realności wykonania przedłożonego preliminarza, co jest jego zaletą. Dalszą jego zaletą jest to, że nie wprowadza się żadnego nowego generalnego obciążenia podatkowego, mimo wzrostu wydatków o 130,5 milj. zł., zmniejszenia wpływów z podatku specjalnego o 70 milj. oraz z daniny majątkowej o 10 milj.".

POPRAWKI.

W końcu referatu sprawozdawca generalny wypowiada się co do proponowanych w dyskusji poprawek. Uważa, że niepodobna bez szkody dla całości robić w preliminarzu poważniejsze zmiany. Dlatego sprzeciwia się wnioskowi referenta budżetu min. Komunikacji o skreśleniu wpłaty 42 mil. z P. K. P. do Skarbu Państwa, chociaż podziela całkowicie słuszność wywodów pos. Dudzińskiego.

Tak samo podziela słuszność wywodów tych, którzy domagali znaczniejszego i szybszego zmniejszenia podatku specjalnego, ale uważa, że obecne odciążenie w wysokości 70 milionów jest maximum tego, co można dzisiaj zrobić.

WIZY I PASZPORTY.

Gwoli ożywienia kontaktu cudzoziemców z Polską zarówno w interesach handlowych, jak w interesach turystycznych mówca domaga się zniesienia wiz tam, gdzie to możliwe, uproszczenia procedury wizowej i obniżenia ceny paszportów.

Następnie zabrał głos wicepremier i min. Skarbu Kwiatowski.

Mowa wicepremiera Kwiatkowskiego

(W streszczeniu).

P. wicepremier Kwiatkowski zaznaczył, że dobry budżet musi być twórczy i zapobiegliwy, musi pamiętać o ewentualnych przyszłych trudnościach. Dobra polityka pieniężna uwzględnia dynamikę życia gospodarczego i utrzymuje możliwą niezmienność wartości pieniądza. Pojęcie dobrej polityki gospodarczej jest względne. Między Rządem i parlamentem muszą być z istoty rzeczy rozbieżności w ocenie tych zagadnień. Rząd myśli o przyszłości, parlament tylko o teraźniejszości i dlatego dąży do ograniczenia obciążeń podatkowych. To samo dotyczy zagadnień inwestycyjnych i wszelkich innych zagadnień państwowych. Dla Rządu sprawy polityczne są w stanie ruchu, parlament pragnie by pewien stan trwał stale. Okres kryzysu wszystko wypaczył. Teraz jesteśmy w ruchu, ale nie ma jeszcze ustabilizowanej sytuacji.

Rząd nie może się zgodzić nawet na najmniejszy deficyt budżetowy, bo ten później rośnie niepomiernie, jak nauczyło doświadczenie lat dawniejszych. Poglądy pos. pos. Hołyńskiego, Zakliki i Sowińskiego, że poziom preliminowanych dochodów jest dość wysoki, p. wicepremier podziela, twierdzi jednak, że mimo to dochody są realne. Zeszłoroczny preliminarz w podatku dochodowym nie został osiągnięty, choć już obejmuje się wszystkich podatników. Nie można za tym podwyższyć na rok przyszły. P. wicepremier godzi się na skreślenie każdego zbadanego wydatku, ale komisja nie zmniejszyła budżetu, bo to nie jest możliwe, choć z początku dziwiono się podwyżce wydatków. Podwyżka ta nie przekracza granic konieczności. Nowy budżet będzie się zamykał w granicach 205 milj. miesięcznie, dotychczas mieliśmy 193 milj. i w pierwszej połowie roku nie można było tego osiągnąć.

UBYTEK DOCHODÓW.

Z dochodów ubywa 78 milj. wskutek obniżki podatku specjalnego i daniny nadzwyczajnej. Rozpiętość zatem w porównaniu do budżetu tegorocznego wyniesie 19 milj. miesięcznie, uzyskanie tego w pierwszych miesiącach jest najtrudniejsze i dlatego w tych miesiącach będzie musiała nastąpić kompresja wydatków.

P. minister Kwiatkowski oświadczył, że Rząd poważnie traktuje dyskusję budżetową w parlamencie. Zrealizowano postulaty np. co do dodatku dla nauczycieli na wsi, przesunięcia terminu płatności daniny, wykonano też kilka rezolucji Sejmu czy Senatu. O tych, których nie można dziś zrealizować, Rząd będzie pamiętał w przyszłości. *Zagadnienie pracownicze traktuje jako bardzo ważne, gdyż tylko ludzie zadowoleni mogą realizować wielkie cele. Ale każda klęska budżetowa Skarbu odbija się najsilniej na rzeszach pracowniczych.*

Dopierośmy wyszli z kryzysu, a na Zachodzie dzieje się codziennie coś nowego w zakresie politycznym i gospodarczym.

Musimy przyśpieszyć zdolność obronną i wykonywać wielkie zadania gospodarcze. Musi być harmonia między potrzebami obecnymi a przyszłymi, inaczej grozi tajona przez pewien czas inflacja, albo systematyczna seria wielkich wewnętrznych pożyczek. Cudów nie ma. *Pracownikom nowy budżet daje ponad 100 milj. zł.* Zreferowano zagadnienie emerytalne. Ulepszono pomoc lekarską dla tej warstwy. To inwestycja sprawiedliwości społecznej. Więcej było niemożliwe, bo nakładanie nowych podatków na życie gospodarcze jest niemożliwe i groźne. Zmniejszono rozpiętość płac.

Reforma uposażenia urzędniczego możliwa będzie w roku przyszłym.

ZAGADNIENIE ETATYZMU.

Min. skarbu musi dążyć do zmniejszenia „etatyzmu", bo inaczej ma mniejsze dochody, a większe wydatki. Są jednak dziedziny, gdzie Państwo ingerować musi z powodu nowych form ustroju gospodarczego. Ale ta ingerencja musi mieć powody poważne i stale działające.

Przemysł, wojenny, port w Gdyni, główne linie wysokiego napięcia, elektrownie w połączeniu z zaporami wodnymi.

Banki państwowe jako wierzyciele muszą przejmować objekty swoich dłużników. W Polsce było dużo błędnych dyspozycji etatystycznych, bo wogóle małe wyrobienie gospodarcze spowodowało zbędny i szkodliwy udział Państwa w spółkach w małych procentach. Takie udziały mają być sprzedane w ręce polskie i za pożyczki państwowe.

Są ciemne strony etatyzmu, które należy prześwietlić krytycznie. Ale to nie był element wniesienia inicjatywy prywatnej.

SPÓŁKI AKCYJNE.

Akcje prywatne dawało się dzieciom do zabawy, świadczy to o tym, co się stało z rynkiem akcyjnym. Zniszczono fabrykę Maya w Poznaniu, która miała najlepsze warunki, bo nabyła przedsiębiorstwo za bezcen. Trzeba tedy prześwietlać także to, co złe w gospodarstwie kapitalistycznym prywatnym.

200 głównych towarzystw akcyjnych zaprzepaściło swoje kapitały. Ale mamy i takie, co, należycie prowadzone, przetrwały. Wszystkim takim ludziom i przedsiębiorstwom trzeba pomóc.

Dużo przedsiębiorstw wykazało zwyżkę dochodów, ale były i takie, których dochody uległy zmniejszeniu nie z powodu przeciążenia podatkowego, ani w związku z etatyzmem. Dążymy do poprawy rentowności przedsiębiorstw i naczelnym naszym hasłem jest uprzemysłowienie kraju, stanowiące mocne zaplecze jego obronności. Tylko tą drogą da się rozwiązać zagadnienie przeludnienia i bezrobocia. *Musi powstać popyt na pracę.* Czynność gospodarcza ma prawo do rentowności. Ma się to wyrazić w polityce gospodarczej Państwa bez względu na wielką, czy małą reformę podatkową.

TROSKA O RÓWNOWAGĘ BUDŻETU

W zakończeniu p. wicepremiera stwierdził, że dużo mamy jeszcze do odrobienia, nie można więc ani zmniejszyć podatków, ani wyszukiwać nowych dalszych zadań, któreby wymagały wydatków nieprzewidzianych w budżecie. Zadaniem ministra Skarbu jest gospodarować tym, co ma do dyspozycji, musi się więc bronić przed naruszeniem równowagi, jaką zawiera przedłożony budżet.

Krajowy Zjazd Emerytów Kolejowych

W dn. 5 lutego odbył się w Warszawie w gmachu Zw. Zaw. Prac. Kolejowych Krajowy Zjazd Emerytów Kolejowych, zorganizowanych w ZZK

Zjazd ma bardzo ważne znaczenie, bowiem w tej chwili rozstrzyga się sprawa noweli do ustawy emerytalnej, uchylającej zasadę zaliczania w ¾ służby w b. państwie zaborczym, lecz za to przewidującej inne również dotkliwe obciążenia.

Punkt ciężkości obrad Zjazdu przesunął się na dwie zasadnicze kwestie: zniesienia podatku specjalnego, pobieranego na zasadzie dekretu z dnia 14 listopada 1935 r., oraz uchylenia postanowień rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 7 grudnia 1935 r., przewidującego zaliczanie w ¾ wysługi emerytalnej z czasów zaborczych.

Po zagajeniu obrad przez tow. Packana zabierali głos liczni mówcy, którzy podkreślali niesłychanie ciężkie położenie emerytów i konieczne wobec tego natychmiastowe zniesienie podatku specjalnego. Następnie wypowiadali się za jak najrychlejszym zniesieniem tego niefortunnego pomysłu zaliczania służby zaborczej, protestując jednocześnie przeciwko wprowadzeniu jakichkolwiek innych wzamian za to ciężarów.

O niezmiernie żywym zainteresowaniu się tymi kwestiami świadczy niezwykle liczny udział delegatów z całej Polski.

Przewodnictwo Zjazdu objęli tow. tow.: Packan, Matkowski i Lengas.

W toku obrad wpłynął wniosek, domagający się wyłonienia ze Zjazdu delegacji, mającej przedstawić władzom państwowym stanowisko Zjazdu. W skład delegacji weszli tow. tow.: Stączek z Krakowa, Rabanowski z Warszawy i Prędkiewicz ze Lwowa.

Uchwała Zjazdu brzmi następująco:

„Krajowy Zjazd Emerytów Kolejowych po rozważeniu obecnej sytuacji uznał za najbardziej palące dwie zasadnicze kwestie: podatku specjalnego i zaliczania w 3/4 wysługi emerytalnej osiągniętej w służbie zaborczej.

Zjazd z ubolewaniem podnosi, iż pomimo niepomiernie ciężkiego położenia emerytów, wdów i sierot po pracownikach kolejowych nie uchylono ciężaru, jaki został nałożony dekretem Prezydenta z dnia 14 listopada 1935 r. Szczególnie, iż w myśl tego dekretu termin prekluzyjny pobierania podatku specjalnego upłynął już 1-go grudnia 1937 r. i że wzrost drożyzny, jaki się zaznaczył w ostatnim okresie, przyczynił się do dalszego zubożenia osób, utrzymujących się z zaopatrzeń emerytalnych. Zjazd nie może przytem pominąć faktu, iż inne przedsiębiorstwa państwowe zastosowały u siebie formułę przyznania ulg w zakresie potrącania podatku specjalnego, dlatego też Zjazd zwraca się z apelem o zniesienie tego nad wyraz uciążliwego dla emerytów podatku.

Zjazd podkreśla, iż wprowadzenie zasady zaliczania 3/4 wysługi emerytalnej nabytej w służbie zaborczej wytworzyło dwie kategorie emerytów, z których jedna znajduje się w znacznie gorszym położeniu od drugiej, w dodatku nosi na sobie jakby piętno braku zasług dla Państwa. Zjazd stwierdza, iż tego rodzaju podział jest krzywdzący zarówno materialnie jak i moralnie i to tym więcej, iż służba w b. państwach zaborczych przyczyniła się do nagromadzenia majątku, który później przeszedł na rzecz Skarbu Państwa, przyczyniła się do usprawnienia i postawienia na wysokim poziomie pracy w kolejnictwie. Zjazd wreszcie podnosi, iż oszczędność z tytułu zmniejszonego zaliczenia służby zaborczej jest stosunkowo niewielka, natomiast została w ten sposób podważona zasada praw nabytych — praw, które Państwo Polskie raz już uznało. Dlatego Krajowy Zjazd apeluje do władz o zniesienie odnośnego postanowienia rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 grudnia 1935 r., przy czym Zjazd wypowiada się przeciwko jakiemukolwiek projektowi wprowadzającemu wzamian za uchylenie tej krzywdzącej zasady jakiekolwiek inne obciążenia".

Wkłady Oszczędnościowe P. K. O. w styczniu 1938 roku

W miesiącu styczniu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających w PKO, wykazują dalszy znaczny wzrost.

Stan wkładów oszczędnościowych zwiększył się o 15.634.119 zł., osiągając na dzień 31 stycznia 1938 r. sumę zł. 797.268.421, łącznie zaś z wkładami na kontach czekowych ogólny stan wkładów w PKO na koniec stycznia b. r. wynosił przeszło 1.034 miln. zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych, zwiększyła się bardzo znacznie i liczba oszczędzających w PKO. W ciągu stycznia b. r. PKO wydała 80.385 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych wynosiła na dzień 31 stycznia 1938 r. ogółem 2.985.823.

Pogrzeb towarzysza dr. Antoniego Kamlera

Pogrzeb tow. ANTONIEGO KAMLERA odbędzie się w poniedziałek dn. 7 b. m. o godz. 11 r. z kościoła Karola Boromeusza na Powązkach.

Warsz. Okręg. Komitet Robotniczy PPS wzywa członków do wzięcia udziału w pogrzebie.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

Chmurno z rozpogodzeniami przy temperaturze kilku stopni powyżej zera w ciągu dnia i słabych wiatrach miejscowych z przewagą kierunków zachodnich. Nocą przymrozki.

Ś. † P.

ANTONI KAMLER

Doktór Medycyny

po krótkich cierpieniach zmarł dnia 4 lutego 1938 r. przeżywszy lat 55

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w górnym Kościele Św. Karola Boromeusza na Powązkach dn. 7 b.m. t.j. w poniedziałek o godz. 11-ej po skończeniu którego nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów, znajomych i życzliwych, pogrążeni w głębokim smutku:

Żona, Synowie i Rodzina

Towarzysz dr. Antoni Kamler

Członek Polskiej Partii Socjalistycznej Dzielnicy „Mokotów" zmarł dnia 4-go lutego 1938 r.

Cześć Jego pamięci!

Komitet i członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej dzielnicy Mokotów

Pogrzeb tow. dr. Kamlera odbędzie się w poniedziałek dnia 7-go lutego zaraz po nabożeństwie t.j. o godz. 11-ej rano z kościoła Karola Boromeusza na Powązkach.

W „Trzeciej“ Rzeszy
Armia i partia hitlerowska

Upłynęło 5 lat od objęcia rządów w Niemczech przez hitlerowców.

Otóż zwróciło powszechną uwagę, że dzień rocznicowy był obchodzony bardzo skromnie. Rozpoczęły się pogłoski o poważnym *KONFLIKCIE* w obozie rządzącym, o tarciach między hitlerowską partią, a armią. Obszernie te pogłoski streściła p. Tabouis w dzienniku paryskim „L'Oeuvre“ W jej streszczeniu jest dużo prawdy. Z jednej strony ,powiada p. Tabouis, *„umiarkowani“* ostrzegają przed lekceważeniem sił Francji. Radzą raczej wysunąć problem kolonialny i zagadnienie Austrii . Radzą pomagać gen. Franco, ale ostrożnie, bez przesady, by nie spowodować konfliktu z Anglią. Zwracają uwagę na rozłam w kraju w sprawie religijnej. Odwrotnie, *„skrajni“* z Himmlerem na czele doradzają „wielkie wystąpienie“ na wiosnę. Gen. Franco, powiadają, należy poprzeć aż do ostatecznego zwycięstwa, nie oglądając się na nic. Takie są pono te dwie grupy polityczne. Armia popiera „umiarkowanych“. Zapewne stosunek do ZSSR. także odgrywa swą rolę w tym konflikcie.

Mniej - więcej taki jest układ sił. Oczekiwano decyzji Hitlera. Konflikt zaostrzał się i przybierał charakter konfliktu *armii z partią*, a przynajmniej z jej t. zw. „skrajną“ częścią (sztafety ochronne).

Depesze wyjaśniają, jak na razie ten konflikt został „rozwiązany“. Blomberg został usunięty. Sam Hitler stanął na czele sił zbrojnych. Dotychczasowy dowódca armii lądowej, gen. Fritsch, znalazł się — *pod aresztem domowym* (! według depeszy „Gazety Polskiej“). Gen. Fritsch pono jednak coś uzyskał swym protestem— „partyjny“ generał Reihenau nie stanął na czele armii lądowej (lecz gen. Brauchitsch). Jednocześnie ministrem spraw zagranicznych został Ribbentropp, stary „partyjnik“. Przy Hitlerze tworzy się specjalna „tajna rada dla spraw zagranicznych“ z udziałem trzech generałów (widocznie satysfakcja dla armii).

Jakie jest znaczenie i jaki jest sens tego przełomu? Wygląda on na *ZWYCIĘSTWO PARTII* — jako całości (na nowych posterunkach zasiadają ludzie obu kierunków). A więc armia została opanowana? „Nowy sukces partii“— piszą gazety hitlerowskie.

Trzeba jednak z wielką ostrożnością przyjmować tę „diagnozę“. Naturalnie, formalnie zwyciężyła partia; Hitler, wódz partii, stanął na czele armii. Wymienione poprzednio krańcowe skrzydło partii ma pewną satysfakcję.

Ale.„ konflikt przez to wszystko **zażegnany nie został!** Armia w Niemczech jest potęgą olbrzymią. Uważa w głębi duszy, że czas likwidacji „brunatnej“ demagogii powinien kiedyś nadejść. Trzeba sobie uprzytomnić całą tradycyjną butę i pychę niemieckich oficerów. „Cywil“, malarz na czele armii? Jakim prawem? Będzie rozkazywał generałom?!

Poszli sobie generałowie Blomberg i Fritsch. Jak na to zareagują koła oficerskie, zwłaszcza te wyższe? Czy to nie przyspieszy pewwnych decyzyj?

Trudno opędzić się wrażeniu, że istnieje tu pewna analogia z Z. SSR. Tam też zarysowuje się pewien konflikt partii z armią (sprawa Tuchaczewskiego, ustawiczne czystki itd.).

Konflikt w Niemczech bynajmniej zlikwidowany nie został. Kto wie, czy nie został pogłębiony. Kto wie, czy nie będzie trzeba przystąpić niebawem do nowych „czystek“..

Jak z tego widać, wewnętrzne stosunki w „Trzeciej“ Rzeszy nie są takie proste, jak mógł by ktoś się spodziewać po państwie „totalnym“ i „monopartyjnym“... Co na to nasi „totaliści“ i hitlerochwalcy?

K. C.

***

Zmiany w Rządzie Rzeszy poszły dalej, niż przypuszczano. Odszedł nietylko Blomberg, dotychczasowy minister wojny, ale też Neurath, min. spraw zagranicznych, nastąpiły też ważne zmiany na placówkach dyplomatycznych.

Dymisja Blomberga zbiegła się z dymisją gen. Fritscha, który był krytycznie usposobiony do wielu posunięć polityki hitlerowskiej. Niedawno „Gestapo“ skonfiskowało jego wstęp do książki o wychowaniu młodzieży hitlerowskiej.

W ten sposób niejako zrównoważono obie opinie, Blomberg bowiem był człowiekiem Hitlera. Objęcie urzędu sił zbrojnych przez samego Hitlera świadczy o dążeniu do podporządkowania armii polityce partii. Czy to się uda, czas pokaże.

Ale bodaj ważniejsze są w chwili obecnej inne zmiany. Przede wszystkim zmiana min. spraw zagranicznych. Neurath również nie był hitlerowcem. Ribbentropp zaś, który przychodzi na jego miejsce, jest jednym z najzaufańszych ludzi Hitlera, a zarazem jednym z najbardziej bojowych i awanturniczych hitlerowców, ściśle przy tym związany z urzędami propagandy i wywiadu.

Odwołanie ambasadorów w Tokio, Rzymie i Wiedniu, powołanie „prywatnej tajnej rady“, wyniesienie Goeringa do godności marszałka polnego — Goering również należy do grupy hitlerowców nieprzejednanych — wszystko to razem świadczy niewątpliwie, że cała polityka niemiecka, polityka wewnętrzna, zagraniczna i wojskowa, skupiona w rękach kilku osób, najbardziej bliskich Hitlerowi i najbezwzględniej wrogich jakiejkolwiek ugodzie z Zachodem — ZMIERZA OBECNIE BEZPOŚREDNIO KU ZAOSTRZENIU sytuacji międzynarodowej.

Polska Partia Socjalistyczna
Do walki o demokrację!
Do walki o demokrację w samorządzie!

TOWARZYSZE! OBYWATELE!

Cały lud pracujący Polski zjednoczył się we wspólnym dążeniu do odbudowy praw demokratycznych w Polsce. Hasło zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i ciał samorządowych stało się wytyczną walki całej demokracji; wskazuje ono drogę odbudowania siły fizycznej i moralnej naszego Państwa, wyraża obudzone poczucie obywatelskie szerokich mas, które chcą być czynnikiem świadomym i twórczym w życiu Polski.

Pod hasłem wolnych, demokratycznych wyborów i zmiany ordynacji w duchu zrealizowania powszechności, bezpośredniości, równości, tajności i proporcjonalności prawa wyborczego skupiły się i niejednokrotnie demonstrowały masy robotnicze, chłopskie i pracownicze. Pod hasłem tym zrealizowała się i scementowała jedność całego Świata Pracy.

Wynikiem tego parcia mas jest zapowiedź przeprowadzenia wyborów do samorządu największych miast Polski. Zamiast jednak uczynić z tego kroku realną zapowiedź zmiany dotychczasowych stosunków, projekty ordynacyj wyborczych do sześciu największych miast Polski, wniesione ostatnio do Sejmu, przynoszą ze sobą zapowiedź cofnięcia praw samorządowych ludności pracującej i pogorszenia zasad, na których dotychczas opierały się samorządy. Projekty nowej ordynacji wyborczej niszczą zasadę równości prawa wyborczego, wprowadzając podwójne prawo wybierania dla pewnych grup. Niszczą też bezpośredniość wyborów, opierając wybór dużej części rad miejskich na wyborach pośrednich. Przy ustalaniu geografii wyborczej oraz wyników głosowania pozostawia się też ogromne pole dla dowolności administracyjnej. Stworzenie dwóch kurii: pracowniczej i warstw lepiej uposażonych pod płaszczykiem „korporacyjności“ oddaje taką samą ilość mandatów kilkutysięcznej grupce posiadaczy i dziesiątkom tysięcy pracowników umysłowych i fizycznych.

Zrealizowanie tych pomysłów byłoby zaprzepaszczeniem praw, zdobytych przez lud polski, odepchnęłoby go od wpływu na przyszłość Polski. Projekty te wskazują, jak zdecydowaną musi być dalsza walka ludu pracującego Polski o odbudowanie pełni jego praw politycznych.

W obliczu tych prób zniekształcenia demokratycznych praw wyborczych do samorządu i cofnięcia życia polskiego na tym odcinku, Polska Partia Socjalistyczna w imieniu całego ludu polskiego zakłada swój stanowczy protest i jednocześnie wzywa wszystkich ludzi pracy do spotęgowania walki o ZDOBYCIE PEŁNI PRAW DEMOKRATYCZNYCH.

Sprawa ordynacji wyborczej do miast największych jest cząstką wielkiej sprawy odbudowania podstaw demokratycznego życia Państwa. Walka o demokratyczne prawo wyborcze do samorządów miast większych jest częścią nieodłączną całej naszej walki o odbudowę demokracji, o wolność. Walkę tę będziemy prowadzić do końca aż zrealizujemy powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne prawo głosowania zarówno do samorządów, jak i do ciał parlamentarnych.

NIECH ŻYJE PIĘCIOPRZYMIOTNIKOWA ORDYNACJA WYBORCZA! NIECH ŻYJĄ WOLNE, NIEZALEŻNE, DEMOKRATYCZNE WYBORY!

Niech żyje wolność! Niech żyje P. P. S.!

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY
POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ.

Warszawa, luty 1938 r.

MAŁY FELIETON
HASŁA

Podczas przemówienia wygłoszonego przez radio i nadanego przez wszystkie rozgłośnie polskie p. minister powiedział „służba nie drużba, śmierć nie wesele“.

Nazajutrz w kilku pismach pojawiły się artykuły omawiające tę głęboką sentencję, a po dwuch dniach cała prasa prowincjonalna cytowała prasę stołeczną, dodając od siebie najrozmaitsze komentarze oraz czyniąc aluzje do tego, co p. minister miał na myśli, wypowiadając tę sentencję.

Po 10 dniach, na akademii ku czci..., red. Klajstrowicz, zagajając akademię, powołał się na powyższe słowa p .ministra, co wywołało burzę oklasków. Niektórzy spośród obecnych powstali nawet z miejsc. Ale już następny mówca, ppłk. Prąg - Drążek wyraził się, iż pewna sprawa jest dla nas sprawą „być albo nie być“.

Opis uroczystej akademii znalazł się nazajutrz w większości dzienników stołecznych, przy czym szczególnie podobała się głęboka myśl, ukryta w powiedzeniu „być albo nie być“. W najbliższą niedzielę dziennik „Dzwon Stołeczny“ wystąpił z sążnistym artykułem wstępnym, zatytułowanym „Być albo nie być ppułk. Drążka“.

Jedno z pism skromnie zauważyło, że „być albo nie być“ to stare hamletowskie powiedzenie. Dostało mu się za to od „Pisku południowego“, który w rubryce „Z oślej łąki“ z źle utajonym szyderstwem napisał, że autor wzmianki nie odróżnia ppłk. Drążka od jakiegoś Hamleta, a może Omleta.

„Być albo nie być“ odbywało przez pół roku triumfalny pochód po szpaltach niemal wszystkich pism i jeszcze żyłoby na ustach wszystkich, gdyby nie przemówienie wodza sektora ludzi w średnim wieku.

Ten to wódz sektora ludzi w średnim wieku, przemawiając na zgromadzeniu w gmachu cyrku, rzucił hasło „śpiesz się powoli“.

Oczywiście, nazajutrz w trzech dziennikach pojawiły się artykuły pod nagłówkami: „Spieszmy się powoli“, „Śpieszcie się powoli“ i „Niech się śpieszą powoli“. We wszystkich trzech artykułach autorzy rozwodzili się nad trafnością myśli zawartej w tym pozornym paradoksie. Przez bite trzy miesiące „Śpiesz się powoli“ nie schodziło ze szpalt pism. W jakiejś gazetce wzmianka o przejechaniu dziecka przez taksówkę również zatytułowano „Śpiesz się powoli“, a w mowach pogrzebowych, jak i w oracjach weselnych mówcy, zwracając się czy to do nieboszczyka, czy to do pana młodego, obowiązkowo cytowali głębokie słowa wodza sektora ludzi w średnim wieku.

Wszelako niebiosa, które nie znoszą monotonii także u siebie i coraz to przybierają inną barwę, tak pokierowały sprawami, że w innym cyrku przemawiał na zgromadzeniu wódz sektora osesków. Temu mówcy właśne, niewiadomo dlaczego, śpieszyło się i w ferworze krasomówczym rzucił hasło: Nie wystarcza iść z duchem czasu, musimy wyprzedzić czas“

Cytata „Śpieszmy się powoli“ nagle znikła jak sen jaki złoty. Ulotniła się, jak kamfora. Dzisiaj z każdej mównicy, z każdej szpalty gazetowej, z każdego megafonu radiowego ryczy na nas głębokie i epokowe powiedzonko wodza sektora osesków — „Musimy wyprzedzić czas“.

Ktoś, zbliżony do obozu mówców powiedział mi w najściślejsze dyskrecji, że najbliższym hasłem, które rzuci w tłumy następny mówca będzie: „Kto rano wstaje, ten przez cały dzień jest nie wyspany“.

Bardzo trafna myśl.

ULTIMUS.

Pokwitowania

Na pomoc prawną chłopom zebrała młodzież z Kisielina zł. 14.

Na Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci tow. dr. Mitkus zł. 5 — zamiast kwiatów na trumnę tow. dr. Antoniego Kamlera.

Na Fundusz Stypendialny im. prof. St. Czarnockiego

Zofia Podkowińska zł. 10.

Na głodne dzieci Hiszpanii

I. S. zł. 5.

Morderca szofera Szlendaka przed sądem

Skwierawski, morderca szofera Szlendaka, stanie przed sądem dnia 9 marca.

Sprawa przypuszczalnie potrwa dwa dni. Rozprawie ma przewodniczyć prezes Przybyłowski. Powołano 20 świadków i ekspertów psychiatrów.

S. † P.

Dr. med. Antoni Kamler

dobry lekarz, dobry kolega

długoletni członek zarządu Zrzeszenia Lekarzy Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie zmarł na posterunku lekarskim 4.II 1938.

Zrzeszenie Lekarzy
Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie

Wyszedł z druku zeszyt 2 „Gromady“

pisma miesięcznego Czerwonych Harcerzy.

Adres Redakcji i Administracji:
Warszawa, Warecka 7, tel. 5.13.80

Ludwik Śledziński—Z Warszawy do Tobolska—

Wydawnictwo Instytutu Józefa Piłsudskiego, poświęcone badaniu najnowszej historii Polski. Warszawa, 1937 r., str. 122.

Treścią książki są wspomnienia z tobolskiej katorgi, w której autor, nasz znany i kochany towarzysz, odbywał karę, jako skazany na dziesięć lat ciężkiego więzienia za udział w Organizacji Bojowej PPS. w 1907 roku. Dając obraz okrutnych cierpień, które musieli znosić przebywający w carskich więzieniach rewolucjoniści, książka L. Śledzińskiego równocześnie ukazuje czytelnikom szereg pięknych i ofiarnych postaci i charakterów. W opowieści swej pisanej z niezwykłą prostotą odtwarza tow. L. Śledziński martyrologię pokolenia, które oddawało swe życie za pełną wolność, za całkowite wyzwolenie człowieka, za tryumf hasła „ZA WASZĄ I NASZĄ WOLNOŚĆ“. Książka L. Śledzińskiego stanowi przyczynek do historii walk o Polskę Niepodległą.

Nie niszczyć ochrony pracy młodocianych!

Rozporządzenie o prawie przemysłowym, o którym pisaliśmy kilka dni temu wytworzyło poważny zakalec w ciele ustawodawstwa społecznego, jakkolwiek formalnie nie miało kolidować z ustawodawstwem robotniczym (ochrony pracy i w szczególności — ochrony pracy młodocianych, uczniów, terminatorów), w tym znaczeniu, że ta nowa ustawa nie odwoływała żadnego z działających uprzednio paragrafów ochrony pracy młodzieży. A jednak, nie przekreślając niczego formalnie, zaciążyła ona poważnie i na tej dziedzinie. Trzeba więc tu podkreślić, że poza wytkniętym już w pierwszym artykule wstecznym, niewspółczesnym kierunkiem założeń gospodarczych tej ustawy, *galwanizującej w nowoczesnym państwie przestarzałe formy organizacji wytwórczości,*— ciąży na tej ustawie drugi zasadniczy grzech: *uwsteczniania społecznych stosunków, po przez ingerencję prawa przemysłowego do spraw pracy, płacy, a nawet życia młodzieży zatrudnionej w warsztatach.* Prawo przemysłowe zawiera kilkadziesiąt paragrafów, poświęconych nauce rzemiosła, stosunkom mistrzów do terminatorów, a nawet wprowadza całkiem nowe pojęcie „uczeń przemysłowy"; usiłuje więc przeflancować na teren zakładu fabrycznego, wspartego w swej produkcji o maszynę, rezerwat stosunków społecznych z okresu bardzo a bardzo odległego. Paragrafy te przewidują „wzajemne świadczenia" ucznia i pracodawcy, ignorując, że jedyną słuszną, współczesną formą tych świadczeń jest praca z jednej, zapłata z drugiej strony; dopiero na zasadzie tej ustawy pozawierano w fabrykach umowy z młodzieżą, podawane przez inspektorkę Miedzińską w broszurze „Nauka zawodu w rzemiośle i przemyśle", *będące jaskrawym, krzyczącym wyzyskiem młodocianych robotników.* W rzemiośle „mistrzowie", wykazujący się dowodem uzdolnienia do prowadzenia danego rzemiosła, otrzymali uprawnienia do całkowitego podporządkowywania sobie uczniów nie tylko w dziedzinie pracy warsztatowej, ale i w życiu, zachowaniu i t. p.

O ustawie przemysłowej w swoim czasie pisano dużo, pisma demokratyczne i robotnicze usiłowały nie dopuścić do jej ogłoszenia. Dziś więc przypominamy tylko o niej w głównych zarysach, gdyż potrzebne to jest dla oświetlenia dalszego przebiegu rzeczy. Otóż po wyjściu tej ustawy ministerium pracy (dziś opieki) w porozumieniu z organizacjami zawodowymi robotniczymi usiłowało paraliżować wadliwe społecznie skutki tego prawa, wykorzystywując te jego paragrafy, które mogły służyć pewnemu porządkowaniu zabagnionych stosunków społecznych, zwłaszcza w warsztatach rzemieślniczych. Usiłowania te szły w dwuch kierunkach: ograniczyć zasiąg działania prawa przemysłowego tylko do młodzieży, objętej pisemnymi kontraktami nauki, przy czym inspekcja pracy usiłowała w miarę swych bardzo szczupłych możności docierać do treści umów o naukę i korygować je; po drugie — poszło się po linii ograniczania liczby uczniów w ogóle, gdyż badania inspekcji i wszystkie badania związane z kwestią bezrobocia w Polsce wykazały *potworny rozrost liczby uczniów w warsztatach rzemieślniczych i drobno - przemysłowych,* że już nie mówimy tu o chałupniczych. Ta działalność prowadzona była po r. 1931 dość intensywnie i w wielu gałęziach produkcji rozporządzenia wojewodów w porozumieniu z okręgowymi inspektorami pracy, z izbami rzemieślniczymi, oraz z organizacjami zawodowymi doprowadziły — teoretycznie — do usunięcia nadmiernego rozrostu pracy uczniów; — praktycznie zaś, w lepiej zorganizowanych dziedzinach produkcji, jednak do pewnego uporządkowania. Tak możemy sądzić np. *o drukarstwie,* na zasadzie drukowanych opinii zjazdów zorganizowanych drukarzy, artykułów w ich pismach i t. d. Była to więc jakby walka z ujemnymi społecznie skutkami ustawy przy pomocy wyzyskiwania pewnych jej odcinków. **Jak trudna jest ta walka,** *o tym świadczą nie tylko wszystkie korespondencje i artykuły o doli uczniów w warsztatach, ale i coroczne urzędowe sprawozdania inspcktorów pracy,* bez względu na częsty ich oportunizm i zresztą faktyczną niemożność lepszego wglądu do drobnych zakładów.

Odcinek młodzieżowy, gdy chodzi o teoretyczne założenia ochrony pracy, przetrwał jakoś dotąd szczęśliwie bez szwanku przez okres uwsteczniania ustawodawstwa społecznego (mamy tu na myśli i sprawę przedłużania czasu pracy, i całą sferę ubezpieczeń społecznych i in.).

Oczywiście, w małej tylko mierze wpływa to na efektywne warunki pracy młodzieży.

Więcej nawet: w późnym roku 1934 zjawiła się nowela do omawianego tu prawa przemysłowego, przedstawiająca niewątpliwie kapitalny krok naprzód, po linii odrabiania czy też paraliżowania złych skutków społecznych owego prawa przemysłowego (Ustawa z dn. 10 marca 1934 r.). Przytoczymy tylko najistotniejszą część art. 41 tej ustawy: „*Bezpłatne zatrudnianie uczniów przemysłowych jest wzbronione. Wzbronione jest również przyjmowanie przez przemysłowca (pryncypała) wynagrodzenia za naukę uczniów*".

Do jasności i kategoryczności tego paragrafu prawa — nic dodać! Bo przecie jest to słuszne z punktu widzenia rzeczywistości, w której robotnik młodociany nie jest w warsztacie żadnym obiektem nauczania, tylko producentem. Jest to mądre z punktu widzenia walki ze skutkami bezrobocia, z nienormalnym zjawiskiem wycieśniania z pracy żywicieli rodzin przez ich małoletnich, tańszych synów; — ba! słuszne z każdego punktu widzenia.

W tej mądrej noweli z r. 1934 do prawa przemysłowego należy szukać źródła wszystkich pomysłów nowelizowania tego prawa przez pewne koła i grupy w innym kierunku. Z pomysłów tych najjaskrawszy jest niedoszły do Sejmu, więc szczęśliwie wycofany projekt, lansowany przez koła rzemieślnicze do ministerium przemysłu i handlu. Projekt nie został zgłoszony, więc wspomnimy tu o nim jedynie dla charakterystyki atmosfery społecznej, która rodzi takie pomysły. Czas nauki w rzemiośle podług tego projektu preliminuje się *aż do pięciu lat!* (w prawie przemysłowym zasadniczo trzy lata, najwyżej do czterech). Wiek uprawniający młodzież do terminowania ustala się — *z całkowitą pogardą dla obowiązującego w Polsce ustawodawstwa pracy — na lat czternaście!* (prawo przemysłowe z r. 1927 starało się w żadnym paragrafie nie kolidować formalnie z ustawodawstwem pracy). Projekt otwiera dalsze furtki dla zatrudniania dzieci nieletnich. Najspokojniej też i najwyraźniej wkracza w ustawowe kompetencje inspekcji pracy, orzekając, że do cechów należy: ...„*załatwianie sporów, wynikłych ze słosunku nauki rzemiosła*".. a i zresztą w ogóle, hitlerowskim sposobem, „przywództwo" duchowe nad młodzieżą. Ten projekt nie dopchnięto jakoś do Sejmu.

Natomiast z inicjatywą nowelizacji prawa przemysłowego wystąpił poseł Snopczyński, składając obszerną, na sześciu stronach druku, nowelę do ustawy. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że projekt ten idzie w kierunku *pogorszenia ustawy przemysłowej pod względem społecznym i uwstecznienia jej pod względem gospodarczym.* Gdyż — w pierwszym wypadku — *dąży do większego wyodrębnienia terminatorów i uczniów spod działania ustawodawstwa ochrony pracy, proponuje znieść zakaz bezpłatnego ich zatrudnienia, wprowadza zpowrotem prawo pobierania od chłopców opłaty za tzw. „naukę", poza tym utrudnia po prostu ewidencję młodzieży pracującej w warształach rzemieślniczych.* Gdy związki zawodowe i inspekcja pracy walczą o uznanie za uczniów tylko młodzieży objętej formalną umową o naukę, o zatrudnianie reszty młodzieży na podstawie normalnej umowy o pracę, — projekt posła Snopczyńskiego wysuwa następujące, bardzo przejrzyste w intencji, sformułowanie: „Pracownicy młodociani, zajęci przy produkcji w rzemiosłach koncesjonowanych i zreglamentowanych, *są uważani z samego prawa za uczniów* (terminatorów)". A chodzi przecie o rzecz bardzo uchwytną, bo dalej czytamy: „*rzemieślnik zawodu koncesjonowanego i reglamentowanego może przy zawarciu umowy o naukę pobrać od rodzica lub opiekuna ucznia (terminatora) płacił uczniowi (terminatorowi) za naukę... W wypadku, gdy nie umowiono jednorazowego wynagrodzenia za naukę, rzemieślnik może zastrzec w umowie, że przez pierwszą połowę czasu nauki nie będzie płacił uczniowi (terminatorowi za pracę*". Jeszcze dodamy, że podług projektu do rzemiosł „zreglamentowanych" mają należeć i *drukarstwo, i ślusarstwo, i tokarstwo, i stolarstwo i in.*

Jesteśmy w domu! Dość zajrzeć do corocznych sprawozdań inspekcji z ochrony młodocianych, żeby się dowiedzieć, że właśnie w tych gałęziach produkcji najusilniej starano się na wnioski związków zawodowych, ograniczać liczbę uczniów i porządkować warunki ich pracy i płacy!

Temat, który poruszamy w tych artykułach, suchy i nudny dla nie zainteresowanych, dla młodzieży robotniczej jest zagadnieniem *najwyższej wagi.* Doceniamy najzupełniej jaskrawą rozbieżność pomiędzy naszym ustawodawstwem, nawet po niekorzystnych zmianach — postępowym i dobrym, a *prawdą stosunków pracy,* stosowaniem ustawodawstwa w życiu. Tym niemniej—utrzymanie słusznych norm teoretycznych, w tym wypadku — *owego zakazu bezpłatnego zatrudniania młodzieży i zakazu pobierania opłaty za naukę* — ma bardzo doniosłe znaczenie. Demokratyzacja życia politycznego, wzrost siły związków zawodowych i udział w nich młodzieży mogą oczyszczać stosunki społeczne, — ale utrzymajmy słuszne normy prawne, w których można będzie działać. Trzeba bronić tej, dotąd niewyszczerbionej, reduty prawnej ochrony pracy młodzieży.

HALINA KRAHELSKA.

Jan Hryńkowski

(Z okazji wystawy zbiorowej w I.P.S.)

Idee nowoczesnego malarstwa stalugowego zaczynają powoli przenikać do świadomości ogółu. Nikogo to już dzisiaj nie razi, że obraz na wystawie nie przedstawia tej zwyczajnej, powiedzmy: „popularnej" rzeczywistości, którą codziennie oglądamy i do której poprostu przywykliśmy, podobnie jak do fizjognomii osób z naszego najbliższego otoczenia. Coraz mniej spotyka się rzadkich już dzisiaj cudaków, którzy wymagają od dzieła sztuki wiernego odbicia swych własnych wrażeń optycznych, w przeświadczeniu o swej nieomylności w normalnym postrzeganiu świata. Ów świat przedstawia się nam na płótnie nowoczesnego malarza znacznie bogatszy, pełniejszy i bardziej w sobie skupiony, uderzający częstokroć przepychem wspaniałych akordów barwnych i rozmaitością wyobrażonych kształtów.



„KRAJOBRAZ".

W ten nowy świat kształtów i kolorów, w tę nową rzeczywistość malarską naszych czasów — wprowadzili nas przede wszystkim **formiści.** Oni to w drugim dziesiątku lat naszego wieku, zorganizowawszy się w grupy na terenie Krakowa i Warszawy, zdołali zachwiać kanonami dawnej estetyki, głosząc w swych manifestach i publikacjach nowe zasady w widzeniu i odczuwaniu świata. Uwolniwszy swą sztukę od przypadkowości „wycinka natury", od barwy lokalnej przedmiotu i prawdopodobieństwa obiektywnego w przedstawianiu rzeczywistości na płótnie — skierowali uwagę malarza przede wszystkim na obraz.

Wśród krakowskich formistów, Jan Hryńkowski zwracał powszechną uwagę swą inicjatywą i śmiałością w wyszukanym eksperymentowaniu barwy. Poszukiwania w tym kierunku zbliżyły jego malarstwo do ekspresjonizmu, gdzie kolor podniesiony na obrazie do najbardziej dźwięcznej oktawy, stanowił główny sens budowy i atrakcyjną moc malowidła. Tej ogólnej zasadzie w swej sztuce pozostał Hryńkowski wierny w różnych okresach swej twórczości, oscylując między tak zw. fowizmem a postimpresjonizmem, którym to kierunkom przypadł w udziale rozbudowa wszelkich możliwości w zakresie barwy, jako spadku po impresjonizmie.

U impresjonistów barwa światła była przeniesiona niejako na przedmiot a barwa ta nadawała namalowanemu krajobrazowi pewien ogólny ton, pewien nastrój. Natężenie barwy było więc ściśle związane z przedmiotem na obrazie i znajdowało w nim swoje logiczne uzasadnienie. Hryńkowski jednak porzuca to wszystko; nie dbając o naturalistyczne prawdopodobieństwo wysokości tonów, uniezależnił się również od ogólnego tonu na obrazie, zbliżając się tym samym do tak zw. fowistów, egzaltujących kolor. Ale fowiści tego typu, jak sławny kolorysta francuski Martisse, unikają waloru, t. j. światłocienia na obrazie, dając malarstwo przeważnie płaskie, gdzie przedmioty tracą swoją objętość i wagę w przestrzeni, zaś kompozycja obrazu sprowadza się do kalejdoskopu gry plam barwnych na płótnie. Harmonię kolorystyczną uzyskuje zatym fowista nie przez asymilację poszczególnych tonów, nie przez zbliżenie ich do siebie i unikanie zbyt ostrych przeciwieństw — ale głównie przez kontrasty, neutralizujące zbyt mocne oddziaływanie tonów. Zasada nowoczesnej energietyki, że „równowaga jest wynikiem wzajemnego znoszenia się sił działających' — ma tutaj swoje pełne zastosowanie. Hryńkowski w znacznej części swych dzieł przejął wprawdzie tę zasadę, lecz równocześnie zachowując walor i pozycję przedmiotu w przestrzeni, podjął zarazem problemy postimpresjonizmu, rozwiązując je zgodnie z logiką światłocienia, bez zbytecznego tu jednak podkreślania i demonstrowania trzeciego wymiaru.

Istnieją malowidła tego utalentowanego artysty doskonale ilustrujące powyższe założenia, będące zresztą na warsztacie przeważnej części malarzy z nowego pokolenia. Malowidła te widzimy obecnie w Inst. Prop. Sztuki, gdzie uderza nas nietylko temperament kolorystyczny Hryńkowskiego i jego wyrobione poczucie jakości malarskiego materiału — ale tak że doskonały zmysł budowy, który sprawia, że nie ma w jego obrazach miejsc pustych i martwych, i że całość jego kompozycji daje wrażenie zwarte i jednolite. Jest to malarstwo napięte na najwyższy ton wolnej, chociaż logicznie zdyscyplinowanej twórczości naszego wieku.



„PANI Z PIEŚKIEM".

K. WINKLER.

Ś. † P.

ANTONI KAMLER

Doktór Medycyny, Kapitan W.P. w rezerwie, Członek Rady Lekarskiej Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie zmarł dn. 4 lutego 1938 r., w wieku lat 55,

W zmarłym Ubezpieczalnia Społeczna traci cennego i nieodżałowanego Współpracownika, zasłużonego Lekarza Społecznika i Wielkiego Przyjaciela dzieci.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Komisarz i Dyrekcja
Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie.

Mocarstwa pod pręgierzem

W rozwoju sytuacji międzynarodowej nastąpił moment, który jeszcze niedawno wydawałby się nieprawdopodobny, ale który był nieunikniony i wcześniej czy później nadejść musiał.

Już w związku z wojną abisyńską stwierdziliśmy, że zdrada Abisynii przez mocarstwa zachodnie odbije się fatalnie na stosunku t. zw. małych państw do Ligi Narodów. Państwa te, nie znajdując w Lidze pomocy przeciw napastnikowi, siłą rzeczy odwrócą się od Ligi i będą szukały bezpieczeństwa gdzieindziej, na innej drodze.

I to obecnie nastąpiło. W Genewie właśnie t. zw. małe państwa przypuściły atak na Pakt Ligi Narodów, na art. 16 tego Paktu, dotyczący sankcji członków Ligi przeciw napastnikowi. Państwa te żądają, by sankcje ich nie obowiązywały, przynajmniej teraz, w obecnej sytuacji międzynarodowej, przy obecnym układzie Ligi, i domagają się odpowiedniej zmiany Paktu Ligi.

Zaznaczyć należy, że nie wszystkie małe państwa występują solidarnie. Rzecz znamienna, że przeciw sankcjom wypowiedziały się kraje tak demokratyczne, jak Szwecja, Holandia, Szwajcaria; natomiast Austria i Węgry są przeciwne zmianom Paktu. Ta paradoksalna sytuacja wypływa stąd, że tamte trzy państwa **biorą na serio** swe zobowiązania wobec Ligi i samą Ligę, Austria i Węgry zaś huśtają się już na osi Berlin—Rzym i siedzą jeszcze w Lidze za zgodą tej osi, obawiając się zresztą zerwania z Zachodem, póki stosunki są „płynne" i ostateczna rozgrywka między osią a Zachodem jeszcze nie nastąpiła.

Ale i owe trzy kraje, zwalczające sankcje, różnymi kierują się pobudkami. Co je wiąże, to—obawa, że mogą być wciągnięte do wojny państw trzecich, że sankcje mogą je narazić na zemstę ze strony państwa, czy państw, uczestniczących w przyszłej wojnie.

Najwyraźniej i najuczciwiej stawia sprawę Szwecja. Przedstawiciel jej w „komisji 28-iu", zajmującej się sprawą reformy Paktu Ligi, tow. Unden, były min. spraw zagr., oświadczył, że zasada bezpieczeństwa zbiorowego jest słuszna, jak słuszną jest też zasada sankcji. Ale w chwili obecnej system sankcji jest w praktyce niemożliwy, ponieważ na 7 wielkich mocarstw 4 są poza Ligą, a tylko Liga uniwersalna może z powodzeniem stosować sankcje.

Tu zaznaczamy, że rozumowanie tow. Undena nie wydaje się nam słuszne. Raz dlatego, że Stany Zjednoczone, nie należąc do Ligi, mimo to wzięłyby udział w sankcjach uchwalonych przez Ligę. Jeżeli już brać sprawy realnie, tak, jak one stoją obecnie, to mimo nieobecności Stanów w Lidze, nie można ich zaliczyć do grupy państw, przeciw którym w warunkach obecnych sankcje jedynie mogłyby być uchwalone, mianowicie przeciw państwom faszystowskim, przeciw trójsojuszowi: Niemcy—Włochy—Japonia.

Powtóre, uniwersalna Liga nie potrzebowałby stosować sankcji. Gdyby wszystkie mocarstwa należały do Ligi, gdyby np. dzisiaj Niemcy, Japonia i Włochy wróciły do Ligi, to sprawa sankcji sama przez się odpadłaby.

Ale rację ma bezwzględnie tow. Unden, gdy zwraca się do mocarstw z wyrzutem, że z **entuzjazmem podtrzymują sankcje w teorii, ale gdy chodzi o praktykę, to zawsze znajdą pretekst, by ich nie stosować.**

Tu jest sedno rzeczy. Tę prawdę należało wreszcie powiedzieć angielskim i francuskim mężom stanu, deklamującym przy każdej okazji o wierności do Ligi i Paktu, a **pomiatającym tym Paktem na każdym kroku,** czy wtedy, gdy szło o Abisynię, czy teraz, gdy idzie o Hiszpanię i Chiny.

Przypomnieć należy, że Szwecja gorliwie popierała sankcje przeciw Włochom, podczas najazdu na Abisynię. Ale gdy Anglia i Francja zawiodły, gdy tak samo zawiodły w sprawie Hiszpanii i Chin, gdy oto obecnie propaganda hitlerowska zalewa Szwecję i chce ją wciągnąć w orbitę wpływów Rzeszy, to można zrozumieć, że Szwecja szuka neutralności, by nie narazić się na zarzuty i zemstę hitleryzmu za współdziałanie z państwami Zachodu przeciw Niemcom.

Można zrozumieć. Nie znaczy to, że podzielamy stanowisko Szwecji. Nie. Uważamy, mimo wszystko, że Ligi nie wzmocni się przez to, że się ją — osłabi, że się poderwie fundament, na którym się opiera, a takim fundamentem jest zbiorowa pomoc Ligi dla kraju napadniętego, pomoc w postaci sankcji przeciw napastnikowi.

Zmiany Paktu nie doprowadziłyby do niczego, prócz — likwidacji Ligi, do czego dążą niektórzy gorliwi „reformatorzy". Ale utrzymać Pakt w teorii, entuzjazmować się tą teorią, by w praktyce ją lekceważyć i ośmieszać — to również prowadzi Ligę do zguby. I dobrze się stało, że przedstawiciel Szwecji nareszcie to powiedział tam, gdzie należało.

Tylko praktyka, tylko czyn zgodny z Paktem Ligi, uratować może tę instytucję. (jmb.)

Nowy zwrot

Zahamowanie „czystki“ w ZSSR

Dziki i wprost nieprawdopodobny szał „czystek“ w ZSSR. został nagle trochę zahamowany... Wyrzucano ludzi *tysiącami* z partii i ze stanowisk społecznych, pozbawiano ich pracy i zarobku, odsuwano się od nich, jak od zadżumionych — bo to „podejrzani“, „wrogowie narodu“, narzędzia trockistowsko - bucharinowskiej bandy i t. d. I nagle — stop! Stalin zaczął hamować. Rozpęd osłabł.

Dlaczego? Czy dlatego, że nieprzytomna czystka *dezorganizowała* życie gospodarcze? (patrz ostatni referat Kaganowicza o ciężkim przemyśle). Czy Stalin poczuł, że przebrał miarę i że dalej tak niepodobna? Czy po „zwycięstwie“ wyborczym i odbyciu pierwszej sesji Rady Najwyższej cele czystki zostały częściowo osiągnięte? Czy może sfery wojskowe (Woroszyłow?) zwróciły uwagę, że szał czystki zmniejsza obrończą siłę armii?

Słowem Centralny Komitet partii zebrał się na posiedzenie (w styczniu b. r.) i uchwalił, że czystkę należy zahamować; że przybiera nieraz formy straszne i zarazem karykaturalne; że wrogowie ludu: szkodnicy z jednej strony, a karierowicze i „reasekuranci“ (oraz tchórze) z drugiej strony dezorganizują kraj.

Natychmiast zaczęła hamować także posłuszna prasa. Przed uchwałą Centr. Komitetu obowiązywała tylko *CZUJNOŚĆ* („bditielnost“). A teraz zwrócono uwagę, że bolszewika obowiązuje także *SUBTELNOŚĆ* („czutkost“), oraz „indywidualne podejście“ do każdej jednostki ludzkiej. Zarazem prasa zaczęła podawać wprost groteskowe, tragikomiczne fakty z dziejów „czystki“. Te fakty pokazują, do jakiej *PSYCHOZY* doszło szukanie „nieprawowierności“ w ZSSR. Naturalnie, nie wszystko było psychozą — karierowicze spychali fachowców ze stanowisk i sami te stanowiska obejmowali.

Prasa jednomyślnie rzuciła hasło — że to nie Stalin, nie partia, nie administracja, nie policja Jeżowa spowodowali te tragiczne i komiczne „odchylenia“, lecz — *SZKODNICY*. To szkodnicy z „bandy trockistowsko - bucharinowskiej“ umyślnie podniecali powszechną nieufność, by *WYNISZCZYĆ KADRY* i osłabić kraj!

„Izwiestia“ z 29 stycznia w artykule wstępnym o „czujności i subtelności“ powiadają, że także *biurokracja* winna. Bo dla biurokraty wystarcza byle plotka, by zwalić „górę represyj na głowę niewinnego człowieka“. A naczalstwo z „Narkomwodu“ (transport wodny, obecnie specjalnie atakowany na rozkaz Stalina) powyrzucało nawet z *mieszkań* niesłusznie oskarżonych ludzi! W okręgu charkowskim niejaki Siłkin, tym razem z „Narkomprosu“ (komisariat oświaty, również krytykowany przez stalinowców) odrazu zwolnił *36 NAUCZYCIELI* i przygotował uzupełniający spis jeszcze 42-ch... Jeden z tych nauczycieli, Kiszajew ‚został oskarżony o „szowinizm“, bo gdzieś zawołał: „niech żyje wielki naród rosyjski!“... Skandal! — wołają na to oskarżenie „Izwiestia“ (obecnie panuje kurs patriotyczny) — wszak to znęcanie się nad człowiekiem! Trzeba z bolszewicką czujnością łączyć bolszewicką subtelność...

„Prawda“ z 29 stycznia w olbrzymim artykule Szczerbakowa, sekretarza okręgowego komitetu partii w Irkucku, również broni „subtelności“ (obok „czujności“) i przytacza ze swej strony inne przykłady nieprawdopodobnych (zdawałoby się) „czystek“. Czernyszewą wyrzucono z partii za to, że przechowywała jarzyny w tej samej piwnicy, co niejaka Mudrewiczowa, żona „wroga ludu“. Trudno teraz wstąpić do partii — pisze Szczerbakow — bo wszyscy się boją *polecać kogokolwiek*. Ale to jest zwykłe tchórzostwo! — oburza się Szczerbakow. To „trockistowscy“ prowokatorzy celowo zasiali tę powszechną nieufnść.

Taki jest teraz urzędowy ton sowieckiej prasy. Ciekawe naturalnie — co mówiono na tym posiedzeniu Centr. Komitetu partii, na którym uchwalono nowy „skręt“ w polityce partii. Według „Krasnej Zwiozdy“ z 22 stycznia referował sprawę Malenkow. Referat uzupełnił Kaganowicz, stwierdzając ujemne wyniki dotychczasowych „czystek“, zwłaszcza w ważnych dla obrony kraju zakładach przemysłowych nadwołżańskich, gdzie rządzi Postyszew (Samara). Mechlis, nowa gwiazda sowiecka, mówił o „czystce“ *w armii*, dowodząc, że przyjaciele Gamarnika (który popełnił samobójstwo) i innych „wrogów ludu“ umyślnie rzucają oszczerstwa na zasłużonych wojskowych działaczy. „Krasnaja Zwiezda“ od siebie dodaje, że oszczerczych doniesień jest w armii mnóstwo. Niedawno — powiada — oskarżono pewnego oficera w związku z tym, że jego ciotka mieszka w Ameryce... Po zbadaniu wyjaśniło się, że ciotka wyjechała do Ameryki w r. 1905, ratując się przed pogromem, a ów oskarżony oficer urodził się już po wyjeździe ciotki.

Te doniesienia „Krasnej Zwiezdy“ wyjaśniają podłoże uchwały Centralnego Komitetu. Jak widać, ta niesamowita „czystka“ poczyniła wszędzie spustoszenia niemałe.

„Poslednija Nowosti“, emigracyjna (paryska) gazeta Milukowa, zwraca uwagę na ciekawy szczegół. Jeżow, ów straszny Jeżow, który stał na czele „czystek“, „ustąpił“ z przewodnictwa głównej Komisji Kontrolującej. Na jego miejsce przychodzi Kosjor, który oddawna pono czynił zastrzeżenia przeciwko nadmiernym „czystkom“. Jeżow widać, zdaniem Stalina, przeciągnął strunę i w ogóle skupił w swych rękach zbyt wiele władzy.

Nie wiemy, jak długo będzie trwał ten nowy „zygzak“. Czy „zahamowanie“ będzie stanowcze i dłuższe? Bardzo wątpimy. Wszak mamy do czynienia z państwem „totalnym“, z osobistą dyktaturą Stalina.

K. CZAPIŃSKI.

Próba idealizacji „rządów pułkownikowskich“

Płonny wysiłek p. Leona Kozłowskiego

W dwutygodniku „Polityka Gospodarcza“ ukazał się artykuł b. premiera Leona Kozłowskiego pod tyt. „Spojrzenie wstecz“. W gruncie rzeczy artykuł ten stanowi próbę idealizacji polityki gospodarczej lat 1929 — 1935. Autor nie szczędzi słów krytyki temu, co się działo w latach 1926 — 1929. Krytyki, która byłaby w niektórych punktach słuszną (jeśli chodzi o tak zw. „twórczość radosną“), gdyby nie była z gruntu tendencyjną i nie stanowiła wstępu do właściwych wywodów.

Cóż zarzuca b. premier polityce gospodarczej pierwszego okresu pomajowego, ba nawet całej poprzedniej polityce gospodarczej?

Pisze on na ten temat:

> „Do roku 1929 cechuje naogół naszą politykę gospodarczą brak należycie pogłębionych fundamentów myślowych. Dominuje zarazem brak poczucia rzeczywistości i gospodarczego realizmu“.

To samo, ze specjalnym naciskiem stwierdza b. premier o okresie „radosnej twórczości“, zarzucając mu „brak przemyślenia, brak umiaru, brak poczucia rzeczywistości“. Ta krytyka jest, zaznaczamy nawiasem, powierzchowna, bo nie chodzi tu o „tendencję życia nad stan“, lecz o kierunki działalności inwestycyjnej i budowlanej w czasie „radosnej twórczości“, która **służyła nie trwałym interesom rozwoju gospodarczego kraju, lecz w znacznej mierze względom „prestiżowym“.**

Istotnie brak był często poczucia „hierarchii i potrzeb“, ale przede wszystkim brak był wysiłku przebudowy gospodarczo - społecznej kraju, zresztą — wysiłku nie do pomyślenia w ówczesnym układzie stosunków polityczno-socjalnych.

Mniejsza jednak o „twórczość radosną“. Krytyka tego okresu służy p. Kozłowskiemu jako odskocznia do hymnów pochwalnych dla polityki gospodarczej okresu pułkownikowskiego. W tym okresie jakoby **„kształtuje się polska myśl gospodarcza“**. Do założeń tej polityki Polska jakoby „po wracać będzie i powracać musi“.

A kryzys? A cofanie się produkcji, spadek cen, dochodu społecznego, bezrobocia? Czyżby istotnie p. Kozłowski usiłował uzasadnić, że polityka ta może popisać się sukcesami? Pewnie, łatwo wskazać, że „zarówno koniunktura, jak kryzys są wytwarzane po za Polską“. Możnaby coprawda z pewną złośliwością wspomnieć szumne a niespełnione zapowiedzi „oderwania się od kryzysu światowego‘, które nie bardzo licują z fatalizmem koniunkturalnym p. Kozłowskiego, ale dajmy temu spokój.

Kryzys ujawnił braki i „przerosty“ z okresu poprzedniego. Pięknie! Ale cóż zrobiono w czasie kryzysu? Czym się wykazała myśl gospodarcza i polityka gospodarcza rządów pułkownikowskich?

Dowiadujemy się, że „silne politycznie i świadome ekonomicznie rządy“ tworzyły „polską doktrynę polityczno - gospodarczą“ i zasłużyły się „wykrystalizowaniem pojęć, dotyczących polityki gospodarczej i finansowej“, polityka finansowa była „niekiedy dobra“ i t. d. Są to oceny bardzo pochlebne, ale ogólnikowe. Realną oceną byłoby chyba stwierdzenie, **dotyczące „wysiłku oszczędnościowego“**. A więc — deflacja, nota bene niezakończona za rządów pułkownikowskich, a już za czasów p. min. Kwiatkowskiego.

Tak więc, nawet, gdyby wbrew oczywistości uznać politykę deflacji za uzasadnioną, to i tego swego „genialnego“ wynalazku, tej „made in Poland“ doktryny gospodarczej rządy pułkownikowskie nie przeprowadziły.

W okresie, gdy inne kraje, większe lub mniejsze podejmowały aktywny wysiłek walki z kryzysem — nasza „doktryna“ gospodarcza zdobyła się na... wysiłek oszczędnościowy i to niezakończony.

***

Pod koniec b. premier bije w obecną politykę gospodarczą. Zarzuca jej nadmierny optymizm, przerzucenie szeregu wydatków rzeczowych i inwestycyjnych do planu inwestycyjnego, opartego o operacje kredytowe, a więc — deficyt.

Zarzuca jej, że nie liczy się z koniecznością zrównoważenia budżetu i zejścia z rynku pieniężnego. Słowem i obecny, jakże nieśmiały aktywizm gospodarczy (jeśli to raczej nie jest wyłącznie dyskontowaniem poprawy koniunktury) chciałby poddać deflacyjnej kuracji.

Słowem, p. Kozłowski zarzuca obecnym Rządom powrót do czegoś w rodzaju „radosnej twórczości“. Nie jesteśmy powołani do obrony polityki gospodarczej Rządu. Uważamy, że nie jest na wysokości zadań, jakie stoją przed Polską. Jednak nawet surowa krytyka tego, co się dziś w Polsce dzieje nie usprawiedliwi polityki okresu pułkownikowskiego.

(L.).

Dnia 13-go lutego 1938 r. o godz. 11 rano w sal

„ATENEUM“

przy ul. Czerwonego Krzyża 20, w Warszawie

odbędzie się

Uroczysta Akademia Żałobna

ku czci nieodżałowanej pamięci Towarzysza

ANDRZEJA STRUGA

(Tadeusza Gałeckiego)

Wielkiego Pisarza Polski Podziemnej, Polski Walczącej, Bojownika Socjalizmu Polskiego, Szermierza Niepodległości, członka Polskiej Partii Socjalistycznej.

Na program Akademii złożą się przemówienia i bogata część artystyczna.

Polska Partia Socjalistyczna
Centralna Komisja Związków Zawodowych
Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego

Antonio Ruiz Vilaplana 4)

STWIERDZAM, ŻE...

Hiszpania gen. Franco w oczach urzędnika sądu

Przekład z hiszpańskiego.

— Nareszcie — powiada. — Nareszcie wojsko ruszyło! Juanito stanął na czele, a jeśli Juanito zechce, najpóźniej za dwa dni będzie już w Burgos!

— A któż to jest Juanito? — odważyłem się zapytać.

— Kim jest Juanito? Juanito Jague, człowieku, to mój najserdeczniejszy przyjaciel, jako też przyjaciel naszego miasta... Sądzę, że przybędzie tu na czele dwudziestu tysięcy doborowej śmietanki!

— O jakiej śmietance pan mówi?—przyjąłem taktykę „głupkowatego“ dopytywania się o rzeczy jasne, — taktykę, którą po tym stale stosowałem, pytając z głupia frant o różne sprawy.

— Panie, jest pan cudownym dzieckiem... Śmietanka pierwszej klasy, wyborowa. Jague odwróci wszystko do góry nogami i nie zostawi ani jednej kanalii z Frontu Ludowego...

Perspektywa przybycia Juanity na czele dwudziestu tysięcy „śmietanki“ zaniepokoiła mnie bardzo, to też postanowiłem porozumieć się natychmiast z rodziną, którą pozostawiłem w Madrycie. Usiłowania moje spełzły jednak na niczym, gdyż komunikacja była przerwana, a to bardziej jeszcze wzmocniło mój niepokój.

Zatem sprawy przybrały obrót znacznie poważniejszy, aniżeli początkowo przypuszczałem. Udałem się do gubernatora, człowieka o słabym charakterze, bardzo uprzejmego, ale ufającego każdemu. był to klasyczny typ ówczesnego gubernatora-republikanina.

Jego zachowanie uspokoiło mnie nieco.

— To wszystko są głupstwa! — powiedział. — To szaleństwo Jague, bez żadnego powiązania z półwyspem, bez rozgałęzienia na kontynencie...

— Ale tu — próbowałem powątpiewać — panuje niepokój. Garnizon...

— Ach, niech pan zostawi, to są wszystko drobnostki. Przed chwilą przybyli tu przedstawiciele samorządu, by zapewnić mnie o swej lojalności. Odwiedzili mnie również w dniu dzisiejszym szefowie wojskowi i guardia civil, rozmawialiśmy ze sobą bardzo serdeczne...

Pożegnał mnie uprzejmie, odprowadził mnie do drzwi: więcej już go nie widziałem. Nieszczęśliwy ten człowiek życiem własnym okupił wiarę, jaką miał w stosunku do tych ludzi.

Noc zapadła, ale stan umysłów był coraz więcej podniecony. Napróżno radio madryckie nadawało swe uspokajające komunikaty, rzeczywistość, silniejsza ponad to, napawała nas wszystkich niepokojem.

Wróciłem wcześnie do hotelu, w drodze spotkałem grupy robotników, kroczących spokojnie do lokalu organizacyj robotniczych.

Napróżno usiłowałem usnąć. Przed moją wzburzoną wyobraźnią ukazał się korowód wypadków ostatnich dni, jakie miały miejsce w Madrycie. Pogrzeb Calvo Sotela i wrzenie elementów faszystowskich... A szczególnie ta atmosfera strachu, jaka napełniała Madryt, dotąd spokojny i wzbudzający zaufanie.

Przypomniałem sobie również słowa szefa wojska o mających nastąpić decydujących wydarzeniach — i na zakończenie łańcucha wydarzeń ukazał się w mojej podnieconej wyobraźni marsz Tercio, o którym krążyły tak fantastyczne pogłoski, a który był jednak faktem!

Gdy, zmęczony tą nerwową atmosferą, miałem usnąć, zbudzono mnie nagle. W gmachu gubernatora odbywało się jakieś zebranie władz i ktoś domagał się mego przybycia.

Szybko udałem się na miejsce zebrania.

Odtąd byłem bardziej świadkiem, aniżeli uczestnikiem, tych historycznych wydarzeń.

W siedzibie cywilnego gubernatora zebrali się prawie wszyscy szefowie garnizonu, jako też zawezwano władze. Na czele ruchu stali: generał Davila, podpułkownik Gavilan, oraz komendant Pastrana.

Z całokształtu wygłoszonych przemówień mogłem wywnioskować, że rozpoczęło się powstanie, czy też rebelia wojskowa i to z rozkazu Moli, Gonzaleza Lary, oraz pozostałych generałów monarchistów.

Komitet wojskowy ogłosił, na podstawie rozkazu generała Moli, — który przejął całość władzy na tym terytorium — stan wojenny.

Dla wykonania zarządzeń o stanie wojennym, wojsko obsadziło ulice miasta.

Podpułkownik Gavilan, który objął władzę cywilną, zwrócił się do zebranych:

— Moi panowie — powiedział — wypadki są nader poważne i wymagają jasnego stanowiska. Sądzę, że mogę liczyć na pomoc panów.

Zebrani przytakiwali słowom pułkownika. Tylko alcalde - burmistrz — wybitny członek konserwatywnej partii republikańskiej, poczynił obiekcje:

— Co do mnie, panowie, stwierdzam, że byłem, jestem i pozostanę zawsze republikaninem.

— Mniejsza o to! — ostro zaatakował go Gavilan — nie chodzi tu o monarchię, czy też o republikę. Nasze powstanie ma na celu obalenie Rządu „Frontu Ludowego“, który zwyciężył po wyborach. A po tym starczy nam czasu dla uzgodnienia innych spraw.

— Ach, w takim wypadku — odparł alcalde-burmistrz — możecie panowie liczyć bez zastrzeżeń na moją pomoc.

W czasie, gdy wojsko, przy dźwiękach trąb ogłaszało na ulicach miasta stan wojenny — powstawał kierujący komitet wojskowy. Władze, które przystąpiły do powstania, zostały zatwierdzone na swych stanowiskach, innych urzędników aresztowano i odesłano bądź do więzienia prewencyjnego, bądź też do karnego. Zarówno w jednym, jak i w drugim więzieniu zgłosili się wodzowie powstania, przejęli komendę, zwalniając natychmiast więźniów poprzednich, nie wyłączając tych, którzy odbywali karę za przestępstwa kryminalne.

(D. c. n.).

Oko w oko z niedolą

Odbyła się w Warszawie bardzo liczna konferencja kobiet PPS. Towarzyszki w słowach prostych, pełnych tragizmu i bólu, mówiły o własnej robotniczej doli, o straszliwym wyzysku wszędzie, w każdym niemal warsztacie pracy, zatrudniającym kobiety.

Nędzne zarobki, absolutnie nie wystarczające na najskromniejsze utrzymanie. — Zadużo, by umrzeć, zamało by żyć! — oto ogólny głos rozpaczy kobiet pracujących. Nie lepiej przedstawia się sprawa emerytek pracy.

Gdy dodamy do tego, że bardzo często kobieta pracuje, a mąż napróżno szuka pracy i jako *bezrobotny* korzystać musi z nędznych zarobków żony, — niedola robotcza występuje jeszcze jaskrawiej.

Na konferencję przybyły kobiety z najdalszych krańców miasta, a nawet z poza Warszawy. Brak mieszkań zmusza do szukania dachu nad głową daleko od miejsca pracy. Warunki mieszkaniowe „na prowincji" nie są lepsze, ani drożyzna mniejsza. więcej tylko czasu musi spędzić poza domem kobieta, na którą czekają dzieci i domowa praca.

A zarobki? Od 50 do 100 złotych miesięcznie na utrzymanie rodziny robotniczej — wydaje się panom przedsiębiorcom dostateczną zapłatą.

W nielicznych tylko warsztatach znacznie lepsze warunki pracy i wyższy poziom płacy zostały wywalczone przez solidarność robotnic, należących do klasowych organizacji robotniczych. Związki zawodowe przez swe zarządy i delegacje fabryczne jedynie skutecznie mogą przeciwstawić się bucie i wyzyskowi przedsiębiorców.

Stwierdziły to delegatki fabryczne na konferencji, zaznaczając jednocześnie, że klasowe związki i Polska Partia Socjalistyczna są jedyną gwarancją gruntownej poprawy złej doli robotniczej.

W wielu fabrykach i fabryczkach, zatrudniających kobiety, personel nadzorczy *ośmiela się zabraniać* robotnikom należenia do związku klasowego. System szpiegostwa i denuncjacji jest szeroko stosowany.

Wszystko to daje ponury obraz stosunków między pracą a kapitałem.

Praca w Polsce zeszła do tak małej wartości, że wyrzekło się jej ministerium, dawniej pracy.

Pozostał jednak *Departament Pracy* i podległe mu *Inspektoraty Pracy*. Czy ludzie, sprawujący tam swoje odpowiedzialne urzędy, i nie powinni wydatniej gorliwiej z bardziej, niż dotąd, pomyślnym rezultatem walczyć z chciwością, ba z drapieżnym okrucieństwem pracobiorców?

Przecież znane im są i łatwiej niż nam dostępne cyfry i fakty.

Czy mam wyliczać potentatów czekolady, leków i specyfików i innych drobniejszych rekinów, którym wyzysk pracy kobiet i dziewcząt daje olbrzymie zyski, stwarza fortuny?

Kobiety pracujące dopominają się, by chronione były przez obowiązujące w Polsce ustawy.

Od skargi i stwierdzenia niedoli, kobiety pracujące przechodzą do czynnej obrony. Stając razem z towarzyszami pracy w klasowych związkach zawodowych i w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej podejmują walkę i już jej nie zaniechają.

Podniesienie zarobków, a więc egzystencji mas pracujących do wyższego poziomu, umożliwiając dostęp do oświaty i kultury, podnosząc dobrobyt — zapewni państwu należne miejsce w rzędzie państw demokratycznych silnych i poważanych.

Do przeprowadzenia tych założeń należy usunąć system, który wydał najgorsze wyniki, a w swobodnie przeprowadzonych wyborach do Sejmu i Samorządów dopuścić do głosu i decyzji samo społeczeństwo.

S. WOSZCZYŃSKA.

Emigracja polska we Francji

Przeciw rozbijaczom komunistycznym

T. U. R. wychodźtwa polskiego we Francji ma swoją zaszczytną kartę za okres swojej 10-letniej działalności. Emigracja we Francji jest w 95 procentach emigracją robotniczą a nieliczna warstwa inteligencji nie zawsze chciała i nie zawsze umiała nawiązać kontakt z masą robotniczą, pracującą tak w górnictwie, przemyśle, jak i na roli francuskiej.

Praca w organizacji oświatowej jaką jest TUR, wymaga systematyczności i oddania. Chwilowe powodzenie czy to przez zgromadzenia, nawet przez odczyty, nie decyduje jeszcze o rozwoju prawdziwym instytucji. Dopiero taki ogrom mrówczej pracy, jaką włożyli w TUR kierownicy, zadecydował o zaufaniu, jakie zdobyli w szerokich masach emigracyjnych dla tego rodzaju akcji.

TUR. we Francji wytrzymał skoncentrowany atak „sanacji" w roku 1930; nie chciał służyć nikomu, bo miał wielkie zadanie do spełnienia, nie uległ namowom niczyim.

Kierownicy, robotnicy z tow. **Baranem** na czele prowadzili pracę oświatową tak, jak to rozumieją socjaliści, obejmując tą pracą młodzież, kobiety, dzieci przez Czerwone Harcerstwo.

Pod wpływem tej pracy i pod wpływem zmian politycznych we Francji, do polskich oddziałów CGT zgłaszali się polscy robotnicy masowo.

Sekcje polskie C. G. T. nie mogły nadążyć pracy; ożywiła się akcja Federacji Emigrantów Polskich (organizacja związana z C. G. T.) i powstawały nowe oddziały T. U. R., jak i kół kobiet TUR. prawie z dnia na dzień. Takie ożywienie emigracji pozwala rokować najlepsze nadzieje. Stara się temu przeszkodzić znana taktyka komunistów. „Drzwiami i oknami" zaczęli pchać się do wszystkich organizacji nie z zamiarem współpracy, ale z nakazem „opanowania" sekcji polskich C. G. T., Federacji Robotników Polskich i TUR.

W odezwach i czasopismach komunistycznych prowadzi się zaciętą walkę z naszymi towarzyszami, którzy nie chcą—oczywiście—słuchać rozkazów z Moskwy. Znanymi metodami usiłuje się rozbijać zgromadzenia, zakłóca się spokój posiedzeń komitetów na koloniach.

„Solą w oku" jest dla nich działalność T. U. R., a specjalną nienawiść odczuwają do naszego tow. **Barana**, znanego długoletniego przewodniczącego T. U. R. we Francji.

To też zorganizowano napad na tow. Barana, kiedy przyjechał on do miejscowości Clochette pod Vaziers na zebranie TUR. z końcem stycznia b. r. Ponieważ na sali byli nie członkowie T. U. R. tow. Baran wezwał ich, żeby opuścili zebranie, a kiedy nie usłuchali, tow. Baran zebranie rozwiązał. Kiedy tow. Baran wychodził z sali, napadła go grupa osobników, którym przewodziła kobieta i poważnie go pobito. Pośpieszyli z pomocą towarzysze i przepędzili napastników. Nazwiska ich są już ustalone, są to komuniści, którzy takimi sposobami walki chcą zjednywać zwolenników dla siebie.

Jest to robota planowa zmierzająca do rozbicia T. U. R. i polskich placówek wychodźczych. W tej walce komuniści rzucili się naprzód na biblioteki T. U. R-owe — żądając... wyrzucenia z nich i spalenia druków i książek P.P.S-owych. Gdy to zostało odrzucone z oburzeniem, przystąpili do terroru fizycznego.

Napad na tow. Barana wywołał wielkie oburzenie i poruszenie wśród emigracji. Tow. Baran otrzymuje listy od wszystkich organizacji z wyrazami oburzenia dla wychowanków kół paryskiego „Dziennika Ludowego", oni to właśnie dopuścili się napadu. „Dziennik" chciałby ręce umyć, bo nie spodziewał się takiej ostrej odpowiedzi emigrantów i nie przyznaje się do „bohaterów", którzy pobili tow. Barana. Szuka winowajców, chociaż dobrze wiadomo, kim oni są. Prasa francuska przytoczyła zresztą nazwiska. Komuniści przeszli do ataku, nie ulega wątpliwości, że zorganizowani robotnicy polscy we Francji dadzą im „dobrą szkołę", na jaką słusznie sobie zasłużyli.

D. KŁUSZYŃSKA.

Rywalizacja angielsko-niemiecka

o Portugalię

Dn. 1 b. m. zawitały do Portugalii dwa krążowniki angielskie: Nelson i Rodney, w towarzystwie pięciu torpedowców. Wizyta ta stoi w związku z rokowaniami, mającymi nastąpić 20 lutego między angielską misją wojskową i Rządem portugalskim w sprawie zagadnień strategicznych sojuszu angielsko - portugalskiego, mających pierwszorzędne znaczenie dla interesów Anglii.

Otóż goście angielscy, przybywając do Portugalii, już... zastali tam innych gości, mianowicie głośny krążownik niemiecki „Deutschland" i dwie łodzie podwodne. Jeszcze przed przybyciem okrętów angielskich, komendant „Deutschlandu", adm. Marschall, był uroczyście podejmowany przez władze portugalskie i wyrażał swój zachwyt dla faszystowskiego rządu portugalskiego.

Co więcej: Niemcy zdołali już wyprzedzić misję angielską, zapowiedzianą na 20 bm., i w osobie ks. Schaumburg - Lippe z wydziału propagandy hitlerowskiej zakomunikowały stanowisko Rządu niemieckiego w sprawach, będących przedmiotem zabiegów zarówno Anglii, jak Niemiec.

Wizyta floty angielskiej ma trwać cztery dni, wobec tego okręty niemieckie — przedłużają o trzy dni swój pobyt w Portugalii. Wcześniej przybyły i później odjadą.

Jak ten wyścig o względy Portugalii się zakończy, nie wiemy. Nie trzeba dowodzić, że „sercem" Portugalia jest cała po stronie Niemiec.

Kortezy hiszpańskie w górach

Dnia 1-go b. m. miały się zebrać Kortezy hiszpańskie (Sejm) w Barcelonie. Z powodu ostatnich ataków lotniczych posiedzenie jednak w ostatnich dniach—jak doniosła prasa — odwołano.

Okazało się jednak, że posiedzenia nie odwołano, lecz odbyło się ono nie w Barcelonie.

Członkowie parlamentu i dziennikarze otrzymali osobiste zaproszenia do gmachu parlamentu w Barcelonie. Gdy przybyli przed gmach, znaleźli długi łańcuch rządowych samochodów. Szoferzy nie wiedzieli, dokąd jadą. Każdy z nich miał zapieczętowaną kopertę, w której była wskazana droga i cel podróży; kazano im jechać w stronę Leridy, a koperty odpieczętować w drodze, po wyjeździe z miasta. Jedynie dwaj członkowie Rządu wiedzieli, dokąd jadą.

Posiedzenie odbyło się w Montserrat, w klasztorze, leżącym na wysokości 3 tys. stóp, w odległości 25 klm. od Barcelony. Na przyjęcie posłów przygotowano klasztor w ciągu 48 godzin; nikomu nie pozwolono przez ten czas opuścić klasztoru, ani komunikować się ze światem.

Na zebraniu Kortezów zabrał głos premier tow. Negrin. Oświadczył on, że tylko zwycięstwo może zakończyć wojnę, że on jest tego zwycięstwa pewien, ponieważ Rząd ma wszystkie środki wojskowe, ekonomiczne i finansowe, niezbędne dla zwycięstwa.

Wszystko jedno — powiedział Negrin — czy wojna potrwa sześć miesięcy, czy jeszcze dwa lata.

Sprawa wyżywienia nie da cię rozwiązać jedynie na drodze importu, ale rozwiązanie jest możliwe i Rząd opracował już odpowiedni projekt.

Niebezpieczeństwem dla pokoju nie jest wojna domowa — stwierdził Negrin — lecz najazd.

Rząd otrzymał jednomyślne votum ufności.

ALBERT JEAN.

Talizman

Wystarczyło, gdy dwa noże skrzyżowane znalazły się na stole, lub rozsypała się odrobina soli, aby Lucjan Couvreur wpadł w najgorszy nastrój. Krzyk kota działał na niego wstrząsająco, za nic na świecie nie wspiąłby się po drabinie, opartej o fasadę domu, a nie ma już co mówić o tajemniczym wpływie liczby 13, która wieściła najsmutniejsze horoskopy, zwłaszcza jeżeli była datą dnia, w którym Lucjan niebacznie wyznaczył załatwienie jakiejś sprawy.

Lucjan Couvreur w pocie czoła zarabiał na życie jako agent towarzystwa ubezpieczeń od ognia; żona jego, Raymonda, znała dobrze troski małego gospodarstwa, w którym udręczona kobieta od rana do nocy nuci swą monotonną pieśń.

Jedną rozrywką małżonków było kino. Raz na tydzień podziwiali wyczyny czarujących gwiazd filmowych, które potrafiły zatrzymać w biegu lokomotywę, przejechać na rowerze wodospad Niagara i wśród nieprawdopodobnych przygód zdobywać miliardy z złotodajnego piasku Klondycke.

W ten sposób poczciwa para—po wykonanej pracy — osiągała także dreszcz wrażeń.

Kasjerka kinoteatru znała ich już i uprzejmie witała. Nie omieszkała także rezerwować dla nich tych samych miejsc i zawsze z jednakowo życzliwym uśmiechem wydawała Lucjanowi reesztę.

Pewnej niedzieli Couvreur zagarniając resztę w drobnych monetach, zauważył, że jeden sou jest przedziurawiony.

— Hurra! — zawołał uradowany — przedziurawiony sou oznacza szczęście!

Wesoło podrzucał pieniążek na dłoni, a Raymonda z politowaniem wzruszała ramionami.

— Jeden sou jest zawsze tylko jednym sou — twierdziła z właściwą sobie trzeźwością poglądów.

— Możliwe, że dla ciebie — odparł Lucjan niechętnie. — Ja jednak wierzę w swój talizman...! Będę go nosił w kieszonce kamizelki i przekonasz się, czy nie przyniesie mi szczęścia.

Od tego czasu Couvreur spoglądał śmielej w oblicze życia. Chyba ze dwadzieścia razy dziennie sięgał końcami palców do kieszonki, na dnie której leżał sou i zawsze przy tym pogodny uśmiech krasił ściągnięte zgryzotą rysy.

Wiara w cudotwórcze działanie talizmanu wprawiła go w pewnego rodzaju podniecenie, dzięki któremu podejmował czynności, do których normalnie nie był dość śmiały. W owym czasie wicedyrektor towarzystwa zmarł wskutek powikłań pogrypowych. Sięgnąwszy ręką do kieszonki, w której leżał sou, Lucjan zdobył się na odwagę kandydować na wakujące stanowisko. Generalny dyrektor odniósł się do tego przychylnie, ale na razie bez widocznego efektu; Raymonda mogła zaledwie nająć kobietę, która przychodziła w każdą środę na kilka godzin po południu, aby zrobić grubsze porządki.

Wkrótce po tym Lucjan poprosił o zezwolenie na pracę w godzinach poza biurowych. Zasiadł do stosu akt, pokrytych grubą warstwą pyłu. Nie ustawał w pracy, aż zestawił listę dawnych klientów towarzystwa, których później na własną rękę odszukał. Tą drogą udało mu się zdobyć dla firmy wielu dawnych klientów, których towarzystwo uważało już za straconych.

Skuteczne posunięcie Lucjana wprawiło w zachwyt generalnego dyrektora; polecił wezwać do siebie pracownika o tak wybitnej inicjatywie i oświadczył, że po obecnie upływającej kadencji i wyborach nowego zarządu Couvreur obejmie stanowisko zastępcy dyrektora.

Lucjana bynajmniej nie zdziwiło bajeczne szczęście. Czyż w lewej górnej kieszonce kamizelki, tuż przy sercu, nie nosił swego talizmanu? Podwoił teraz pilność i wysilał wyobraźnię, by okazać się godnym nowego stanowiska.

Po dłuższych próbach wprowadził znaczne uproszczenie w urzędowaniu. Dało ono znakomite wyniki i zapewniło Lucjanowi nieograniczone zaufanie władz nadzorczyc. Zaczęto się liczyć ze zdaniem Couvreura. Generalny dyrektor nie załatwiał żadnej ważniejszej sprawy, nie zasięgnąwszy uprzednio opinii Lucjana. Couvreur mógł być przekonany, że na drodze po szczeblach kariery zatrzyma się dopiero u szczytu.

— — — — — —

— No, i cóż na to powiesz... Widzisz, a tak wzgardziłaś moim talizmanem? — pytał żartobliwie małżonkę, gdy pokojówka uprzątnęła ze stołu. — Jakże zmieniło się nasze życie!

Raymonda siedziała z głową opuszczoną.

— Czemu nie odpowiadasz? Musisz przyznać, że miałem wówczas słuszność! Przedziurawiony sou! Na pewno taki sou znajduje się w kieszeni każdego wynalazcy!

Napełnił fajkę, zapalił i nalał sobie kieliszek likieru.

— Taki porządny sou! Do dziś mnie nie opuścił. Zobaczmy z jakiego właściwie pochodzi roku...

— Pozostaw go w spokoju w kieszonce — rzekła Raymonda.

— Dlaczego?

— A po cóż masz wiedzieć w jakim jest wieku? To nie odgrywa roli, gdy chodzi o talizman.

Mimo energicznego sprzeciwu żony Lucjan wyciągnął z kieszeni miedziany pieniążek. Oglądał go dokładnie i wykrzyknął:

— To nie jest wcale mój sou! Nie ma dziury! Gdzie jest moneta, którą otrzymałem wtedy w kinie?

Raymonda mimowoli wzruszyła ramionami:

— Gdy nazajutrz rano czyściłam twe ubranie, sou wypadł przez okno na dwór. Włożyłam więc do kieszonki inny. Jak widzisz, i ten pieniążek przyniósł ci szczęście. Zostaw mnie tedy łaskawie w spokoju i nie denerwuj się!

Tłum. K. L.

Dyskusja w parlamencie francuskim nad interpelacjami opozycji

Min. Sarraut przeciwko próbom skłócenia chłopów z robotnikami

Izba Deputowanych na posiedzeniu piątkowym ustaliła, że dyskusja nad interpelacjami, dotyczącymi polityki zagranicznej odbędzie się w dn. 11 i 13 lutego.

Na piątkowym posiedzeniu rozważano dwie **interpelacje, dotyczące** sensacyjnych i tragicznych wydarzeń ostatniego miesiąca, mianowicie: 1) **eksplozji granatów i amunicji,** zabranych przy rewizjach w tajnych składach broni, a pozostających na składzie w **Villejuif i 2) krwawych zajść na fermie Laporee w miejscowości la Fleche, w departamencie Sarthe.** Te krwawe zajścia powstały wskutek tego, że komornik, który przybył aby opieczętować fermę za niezapłacone podatki w kwocie 279 franków, spotkał się z oporem mieszkańców fermy, którzy zabarykadowali się w chacie i bronili wystrzałami, zabijając 18-letniego czeladnika ślusarskiego, sprowadzonego przez komornika dla otwarcia drzwi, oraz policjanta.

Minister spraw wewnętrznych **Sarraut w odpowiedzi na interpelację zaprotestował przeciwko próbom, czynionym z ław opozycji, aby przeciwstawić warstwy chłopskie, warstwom robotniczym** i traktować sprawę, jako dowód niezwykłej surowości, stosowanej do chłopów, przy bardzo łagodnym traktowaniu zalegających z opłatami podatków kół robotniczych. Minister stwierdził w swej odpowiedzi, że prefekt departamentu, który zawiadomiony na czas o incydencie nie uważał za stosowne przybyć sam na miejsce, został karnie przeniesiony.

Debata zakończyła się jednomyślnym niemal wyrażeniem votum zaufania Rządowi.

„Alcira" zbombardowany przez samoloty włoskie

URZĘDOWY KOMUNIKAT O ZATOPIENIU „ALCIRY"

Agencja Havasa donosi z Barcelony: Ministerstwo Obrony Narodowej ogłosiło następujący komunikat: O godz. 6.45 w odległości 20 mil na południowy wschód od Barcelony dwa wodnopłatowce, pochodzące z bazy włoskiej na Majorce zaatakowały parowiec angielski „Alcira" z Glasgow, który podążał z Dimmingham do Barcelony z ładunkiem węgla.

Wodnopłatowce rzuciły liczne bomby, z których trzy trafiły statek podczas pierwszego przelotu. Dwie bomby uderzyły statek podczas powtórnego ataku. Statek natychmiast zatonął. Załoga, składająca się z 25 osób została całkowicie uratowana przez motorówki rządowe i barki rybackie. Obserwator kontroli międzynarodowej, obywatel angielski, został również uratowany.

Około godz. 10-tej załoga zatopionego statku przybyła do Barcelony, gdzie udzielono jej pomocy lekarskiej. Statek płynął pod flagą brytyjską i był oznaczony w myśl zaleceń komisji kontrolującej.

ZEZNANIA WYRATOWANYCH CZŁONKÓW ZAŁOGI

Jeden z wyratowanych członków załogi statku „Alcira" udzielił prasie następujących informacyj:

„Ostrzeżono nas, że szybują nad nami samoloty, ale nie zwracaliśmy na to ostrzeżenie uwagi, przyjmując je raczej za żart. Nagle usłyszeliśmy salwę karabinów maszynowych i wówczas zdaliśmy sobie sprawę z tego, że stało się coś poważnego. Samoloty najpierw zasypały statek strzałami z karabinów maszynowych, a potem powróciły, lecąc bardzo nisko i bardzo powoli, tak że prawie dotykały masztów, zaczęły rzucać bomby. Jeden samolot rzucił trzy bomby i wszystkie trzy trafiły. Spuściliśmy natychmiast łódź ratunkową i w ten sposób wyratowaliśmy się. Trzech ludzi z załogi zostało przez siłę eksplozji bomby wyrzuconych do wody, ale zdołaliśmy ich wyratować i zabrać do naszej łodzi ratunkowej. Statek zaczął natychmiast tonąć. Gdy znajdowaliśmy się w odległości 20 metrów od tonącego statku samoloty powróciły i zrzuciły jeszcze dwie bomby, które również trafiły i ostatecznie zatopiły statek. Cały ten proces trwał 12 minut".

Hitler objął kierownictwo armii niemieckiej

Ribbentrop - ministrem spraw zagranicznych

PAT. donosi:

Kanclerz Rzeszy wydał w piątek następujący rozkaz:

„Kierownictwo siłami zbrojnymi obejmuję od dziś osobiście. Dotychczasowy urząd sił zbrojnych w ministerstwie wojny przechodzi jako naczelne dowództwo sił zbrojnych i jako mój sztab wojskowy bezpośrednio pod moje rozkazy. Na czele sztabu naczelnego dowództwa sił zbrojnych stoi 'otychczasowy szef urzędu sił zbrojnych jako „szef naczelnego dowództwa sił zbrojnych". Posiada on rangę ministra. Naczelne dowództwo sił zbrojnych przejmuje jednocześnie agendy ministerstwa wojny, zaś szef naczelnego dowództwa sił zbrojnych korzysta z mego polecenia z uprawnień, które należały dotychczas do ministra wojny. W czasie pokoju zadaniem naczelnego dowództwa jest przygotowywanie obrony państwa"

„PRYWATNA TAJNA RADA"

Jednocześnie Hitler powołał prywatną tajną radę przy swoim gabinecie, której zadaniem będzie udzielanie rad w kierownictwie polityki zagranicznej. Przewodniczącym tej rady został von Neurath. Członkami rady zostaną mianowani: minister spraw zagranicznych von Ribbentrop, premier pruski i minister lotnictwa Goering, zastępca „führera" do spraw partyjnych Hess, minister propagandy Goebbels, minister Rzeszy i szef kancelarii Lammers, naczelny dowódca armii lądowej generał von Brauchitch, naczelny dowódca marynarki admirał Raeder i szef dowództwa artylerii generał Keitel.

ZMIANY W DYPLOMACJI

Kanclerz zwolnił von Neuratha ze stanowiska ministra spraw zagranicznych Rzeszy, a jednocześnie odwołał ambasadora Rzeszy w Londynie von Ribbentropa z zajmowanego stanowiska i mianował go ministrem spraw zagranicznych. Jednocześnie Hitler odwołał ambasadorów: w Rzymie — von Hassela, w Tokio — von Dierckseną i w Wiedniu — von Papena i przeniósł ich w stan rozporządzalności.

DYMISJA VON FRITSCHA

Dotychczasowy naczelny dowódca armii lądowej gen. von Fritsch, został zwolniony ze swego stanowiska.

GOERING MARSZAŁKIEM POLNYM

Gen. Goering został mianowany marszałkiem polnym Rzeszy.

ZWOŁANIE REICHSTAGU

Posiedzenie Reichstagu zostało zwołane na 20 lutego do Berlina (PAT).

„Zespolenie wszystkich sił narodu konieczne w decydujących momentach"

Decyzje Hitlera — stwierdza PAT. — są bodaj najdonioślejszym **zdarzeniem politycznym** Trzeciej Rzeszy. Jako najbardziej uderzający i najcharakterystyczniejszy moment wszystkich dekretów i zarządzeń ogłoszonych uwypuklić należy moment, podkreślający osobistą wolę Kanclerza. Ten moment osobistej decyzji uwypukla się przy tym w formie podania do wiadomości publicznej tak doniosłych zmian. Zostały one ogłoszone nie jako uchwały gabinetu, lecz **manifesty Kanclerza.** Zarządzenia dowodzą najdobitniej, że władza Kanclerza jest dziś nieograniczona.

Charakteryzując nowopowstałą sytuację określił ją wysoki urzędnik państwowy przedstawicielowi PAT.: **„Jest to zespolenie wszystkich sił narodu, konieczne w pewnych decydujących momentach i fazach życia państwowego.** W dobie obecnej zespolenie między polityką, życiem gospodarczym i wojskowością doszło do takiego poziomu, że wymaga ono pewnego skoncentrowania w osobowości". W pojęciu komentatora osobowość tę stanowi Kanclerz Hitler, który podporządkowuje sobie dziś bardziej bezpośrednio niż kiedykolwiek wszystkie najważniejsze resorty, skupiając ich szefów w nowoutworzonej tajnej radzie gabinetowej.

Cierpliwość W. Brytanii wystawiona na poważną próbę

Nowy wypadek zatopienia statku brytyjskiego — drugi z rzędu w ciągu bieżącego tygodnia — wywołał w Londynie oburzenie.

Przyczyną rezerwy sfer rządowych wydaje się być nieobecność w Londynie premiera Chamberlaina, który powróci dopiero w sobotę. Ponieważ minister Eden złożyć miał oświadczenie w sprawie rozszerzenia przez W. Brytanię zarządzeń w zakresie patrolowania Morza Śródziemnego w nadchodzący poniedziałek w Izbie Gmin, Spodziewać się należy, że w deklaracji swej minister spraw zagranicznych poruszy również sprawę zatopionego obecnie statku brytyjskiego.

Możliwe jednak, że Rząd brytyjski poweźmie pewne decyzje jeszcze w ciągu weekendu. W każdym razie cierpliwość W. Brytanii, wystawiona jest na poważną próbę i reakcja publiczna staje się coraz silniejsza.

Ostatnie depesze i wiadomości na czele numeru

Ofensywa japońska w Północnych Chinach

Stan wojenny w Kantonie

W piątek rano rozpoczęła się zapowiedziana od dłuższego czasu ofenzywa japońska w południowych Chinach, przy czym **główne uderzenie kieruje się na Hankow.** Krótko przed świtem 5 japońskich okrętów wojennych minęło Hongkong, płynąc w kierunku ujścia rzeki Perłowej. **Dowództwo chińskie uniemożliwiło wszelką komunikację żeglugową na rzece Perłowej za pomocą zagród rzecznych.** Z chwilą zbliżenia się okrętów japońskich do strefy zasięgu baterij nadbrzeżnych oraz dział portu Bocca - Tigris, rozpoczęto po obu stronach kanonadę. Równocześnie nastąpił **gwałtowny atak samolotów japońskich na miasto celem zniszczenia komunikacji kolejowej pomiędzy Kantonem i Hankow.** Nie zważając na silny ogień chińskich dział zenitowych, **samoloty japońskie zrzuciły kilkaset bomb na ośrodki komunikacyjne w pobliżu Kantonu. Ponad to nalot japoński skierowany był na forty Bocca - Tigris, które trzykrotnie zostały intensywnie zbombardowane.**

Panuje wielka obawa o los pociągu uciekinierów, który wyruszył z Hankow z 88 obywatelami amerykańskimi i 65 dziećmi. Pociąg ten powinien dotrzeć w piątek w godzinach wieczornych do rejonu objętego obecnie działaniami wojennymi.

Ogłoszono stan wojenny w Kantonie. (ATE).

BOMBA W REDAKCJI

Do gabinetu redaktora naczelnego szanghajskiego amerykańskiego dziennika „Szanghaj Evening Post" wczoraj rano rzucono bombę. Świadkowie zamachu twierdzą, iż bombę rzucił Chińczyk, którego nie zdołano schwytać. Bomba, która wybuchła z ogłuszającym hukiem, zniszczyła całkowicie część redakcji. Do szpitala przewieziono ciężko rannego służącego Chińczyka. Szkody materialne są bardzo znaczne. Nikt z Europejczyków, zatrudnionych w redakcji, nie ucierpiał.

Z Łomży

Nieodpowiednie „zabawy" w budynku szkolnym

Mieszkańcy Łomży mają dość wyczynów na terenei szkoły Nr. 5 różnych organizacji „sanacyjnych".

Regularnie co drugą sobotę urządzane są zabawy w świetlicy, znajdującej się w tym budynku i regularnie każda zabawa kończy się bijatyką. Do tego doszło, że pijani goście, używając w bójkach sztachet z płotu szkolnego, w przeciągu kilku miesięcy rozebrali kilkanaście metrów, tak że musiano zrobić nowy płot.

Punktem kulminacyjnym była zabawa w dniu 29.I r. b. urządzona przez Okr. Straż Pożarną, na której używano nie tylko sztachet ale noży.

Jak długo kuratorium Brzeskie i Inspektorat w Łomży będą tolerowały taki stan, aby domy szkolne, budowane kosztem całego społeczeństwa i służące do szerzenia kultury, były rozsadnikiem pijaństwa i bijatyk?

Pytamy kto pokrył koszta budowy płotu rozebranego i kto odpowiada za urządzenia szkolne, które są systematycznie niszczone na każdej zabawie? Żądamy, aby domy szkolne raz na zawsze były zamknięte dla tego rodzaju wyczynów.

Ruch organizacyjny

W miasteczku Stawiskach, pow. łomżyńskiego dnia 23.I b. r. odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu PPS. Przewodniczył na zebraniu tow. Kozikowski a sekretarzował tow. Narewski, inspektor Zw. Rob. Rolnych.

Towarzyszom, którzy wstąpili w nasze szeregi do walki o wolność i socjalizm, OKR. łomżyński życzy owocnej pracy.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

SENSACJE DNIA

O WYCHOWANIU FIZYCZNYM NA KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU

Na czwartkowym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu rozpatrywano budżet Min. Oświaty, zawierający m. in. sumy przeznaczone na WF. i PW.

Referent budżetu pos. Pochmarski wspomniał m. in. że na pierwszy plan wysuwa się tutaj sprawa rozpowszechnienia WF. wśród robotników i na wsi, ale z powodu ograniczonych funduszów aparat PUWF nie może dotrzeć na wieś. Mówił także o brakach w dziedzinie urządzeń sportowych, a w końcu stwierdził konieczność zwiększenia budżetu PUWF w roku przyszłym.

W dyskusji pos. Sommerstein zainterpelował dyrektora PUWF. w sprawie ostatniego rozporządzenia o mniejszościach w sporcie, twierdząc że rozporządzenie to nie zawiera wprawdzie paragrafu aryjskiego, ale pewnego rodzaju „numerus clausus".

Por. Ślaski stwierdził, że sumy przeznaczone na PW i WF. są zbyt nikłe.

Nadto przemawiał jeszcze gen. Olszyna-Wilczyński, który stwierdził m. in., że praca WF. i PW. na wsi prowadzona jest przez Zw. Strzelecki, odnośnie zaś interpelacji pos. Somersteina wyjaśnił, że istotnie rozporządzenie jest całkowicie zgodne z konstytucją.

NAGŁE USTĄPIENIE GEN. OLSZYNY-WILCZYŃSKIEGO

Na stanowisku dyrektora Państwowego Urzędu PW. i WF. nastąpiła nagle w piątek zmiana, a mianowicie w miejsce dotychczasowego dyrektora PUWF. gen. Olszyny-Wilczyńskiego, który odchodzi na inne stanowisko wojskowe, dyrektorem mianowany został gen. br. Kazimierz Sawicki.

Z PUWF-u odchodzi również zastępca dyrektora ppułk. Władysław Ziętkiewicz.

Boks

ZA PREZESEM PODAŁ SIĘ DO DYMISJI CAŁY ZARZĄD

W sobotę, dnia 5 lutego odbyło się zwyczajne posiedzenie zarządu krakowskiego okręgowego związku bokserskiego pod przewodnictwem wiceprezesa dyr. Bilińskiego. Tematem obrad była sprawa rezygnacji prezesa Związku kpt. Wilczyńskiego. Po gorących debatach cały zarząd większością głosów postanowił podać się do dymisji. Przyczyny tych sensacyjnych rezygnacyj dopatrywać się należy na terenie boksu krakowskiego.

TENIS

POLSKA WALCZY W PIERWSZEJ RUNDZIE Z DANIĄ

W Waszyngtonie odbyło się losowanie zawodów o puchar Davisa. Ogółem do rozgrywek zgłosiło się 25 państw, z tego 21 w strefie europejskiej, a 4 w strefie amerykańskiej.

Losowanie dało następujące wyniki:

W pierwszej rundzie walczyć będą Francja z Holandią, Polska z Danią, Irlandia z Włochami, Czechosłowacja z Jugosławią i Anglia z Rumunią.

W drugiej rundzie mają walczyć Niemcy z Norwegią, Wegry z Nową Zelandią, Monaco ze zwycięzcą meczu Francja — Holandia, zwycięsca meczu Polska — Dania ze zwycięscą meczu Irlandia — Włochy, zwycięsca meczu Czechosłowacja — Jugosławia ze zwycięscą meczu Anglia—Rumunia, dalej Szwecja z Szwajcarią, Grecja z Belgią i Austria z Indiami.

KRÓL SZWEDZKI TOWARZYSZYŁ SWOJEJ DRUŻYNIE DO PARYŻA

Dziś rozpoczyna się w Paryżu finałowy mecz tenisowy w hali o puchar króla Szwecji Gustawa V, znanego w sferach tenisowych jako Mr. G.". Do finału zakwalifikowała się Szwecja, która walczyć będzie z posiadaczką pucharu Francją. Warto zaznaczyć, że król Szwecji Gustaw V pojechał wraz ze swoją drużyną do Paryża i obecny będzie przez cały czas na zawodach.

PIŁKA NOŻNA

PIERWSZY MECZ PIŁKARSKI W WARSZAWIE

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Warszawie pierwszy w sezonie mecz piłkarski o charakterze treningowym. Do walki wystąpią dwa zespoły piłkarzy warszawskich, ustalone przez Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej. W skład pierwszego zespołu wejdą: Tucholski, Szczepaniak, Joksz, Sochan, Wiśniewski, Janusz, Cienciara, Burzyński, Czyżewski, Chalas, Pirych. W skład drugiego zespołu wchodzą: Monczka, Zacharczuk, Michałowski, Pyszkiewicz, Szymowski, Wierzbicki, Jung, Komendarczyk, Przybyłowicz, Bieś i Paciorek.

Mecz odbędzie się na boisku Skry o godz. 11-ej.

HOKEJ

MECZ HOKEJOWY Z ŁOTWĄ NIE DOSZEDŁ DO SKUTKU

Zapowiedziany na wczoraj mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Łotwy i Pogonią lwowską, został w ostatniej chwili odwołany. Łotysze wprawdzie przejeżdżali przez Lwów w drodze do Rumunii, ale odwilż uniemożliwiała rozegranie spotkania.

DWA DALSZE ZWYCIĘSTWA KANADYJSKICH HOKEISTÓW

W Pradze czeskiej wobec 8.000 widzów, rozegrany został międzypaństwowy mecz hokejowy Czechosłowacja — Kanada. Zwyciężyli Kanadyjczycy nieznacznie 1:0.

W Monachium rozegrany został mecz hokejowy pomiędzy kanadyjską drużyną Sudbury Wolves a kombinowaną drużyną niemieckich kanadyjczyków. Zwycięstwo odnieśli goście zdecydowanie 4:0.

PIERWSZY MECZ AMERYKAŃSKICH HOKEISTÓW W EUROPIE

Reprezentacja hokejowa Ameryki przyjechała wczoraj do Europy i rozegrała pierwszy mecz w Paryżu z reprezentacją Francji. Amerykanie wygrali z trudem nieznacznie 2:1, (1:1, 0:0, 1:0). Amerykanie zawiedli.

ŁYŻWIARSTWO

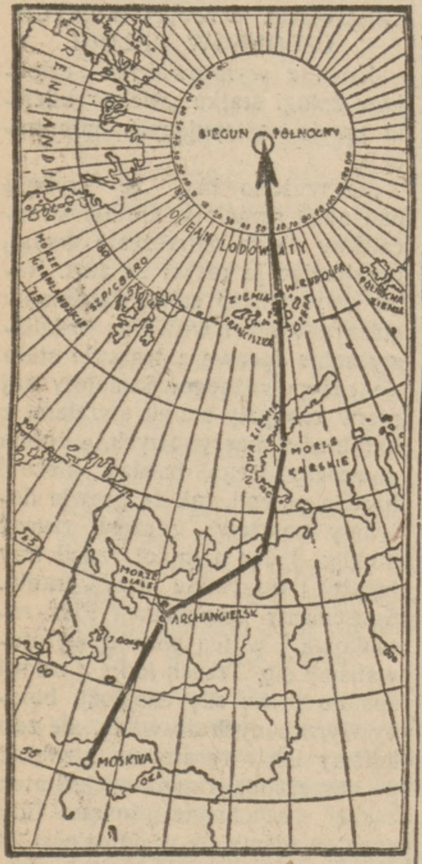
MISTRZOSTWA ŁYŻWIARSKIE WARSZAWY NIE DOJDĄ DO SKUTKU

Projektowane na sobotę i niedzielę w Pruszkowie zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Warszawy w jeździe szybkiej, zostały w ostatniej chwili odwołane naskutek odwilży.

Wędrówka sowieckiej ekspedycji w czasie nocy polarnej

250 dni na krze lodowej

Wyprawa odkryła prawo ruchu jakiemu podlegają masy lodu pod biegunem



MAPA PRZELOTU EKSPEDYCJI DO BIEGUNA. Z BIEGUNA LODY ZANIOSŁY WYPRAWĘ DO GRENLANDII.

Uczestnicy sowieckiej wyprawy polarnej zamieszczają w prasie sowieckiej ciekawe wrażenia z pobytu na krze lodowej. Jak wiadomo, wyprawa sowiecka wylądowała przed 8 miesiącami na biegunie północnym dla przeprowadzenia badań naukowych. Po kilku miesiącach pobytu pod Biegunem kra lodowa, na której przebywa ekspedycja, zaczęła się stponiowo oddalać od najbardziej północnego punktu naszego globu, kierując się na południowo - zachód. Obecnie cała wyprawa unoszona jest

WZDŁUŻ WYBRZEŻY GRENLANDII,

przyczym ekspedycja zagrożona jest przez ruch lodów. Artykuły, opisujące życie „rozbitków" na krze lodowej ukazały się z okazji jubileuszu wyprawy. W tych dniach bowiem minęło 250 dni od chwili wylądowania na biegunie.

Pierwsze miejsce wśród tych wrażeń zajmuje

BILANS WYPRAWY

w oświetleniu kierownika ekspedycji Papanina. Od chwili, gdy samoloty sowieckie wysadziły naszą małą grupę na pływającej krze lodowej pod biegunem — pisze Papanin —

UPŁYNĘŁO 250 DNI.

Każdy z tych dni wypełniony był nieprzerwanymi obserwacjami naukowymi. Pracowaliśmy po 12 — 16 godzin dziennie i zanim się obejrzeliśmy upłynęło 8 miesięcy. Ale nasze badania trwają w dalszym ciągu i prawdopodobnie nie prędko zostaną ukończone.

Nasi specjaliści Szirszow i Fedorow niestety muszą pracowac w coraz cięższych warunkach. Przed miesiącem jeziora, jakie utworzyły się na naszej krze lodowej, zmuszały Fedorowa do przenoszenia swego „obserwatorium" z miejsca na miejsce. Obecnie podczas silnych mrozów Fedorow całymi godzinami siedzi w swym domku lodowym i przeprowadza pomiary. Pracować musi bez rękawic, co oczywiście powoduje ciągle przerwy w obserwacjach.

Nie mniej energicznie pracuje Szirszow. W lecie topniejący śnieg ściekał do głębiny, gdzie mieliśmy urządzenia hydrologiczne. Zebraliśmy wszystkie deski i drągi, jakie mieliśmy na biegunie i zbudowaliśmy sobie małą stację. Skoro tylko nadeszły mrozy, wycięty otwór w lodzie zamarzł, a lina druciana przymarzła do lodu. Szirszow gołymi rękoma musiał odrywać linę od lodu. Obecnie musieliśmy urządzić ruchomą stację hydrologiczną.

Droga kry lodowej od bieguna do wybrzeży Grenlandii

ZOSTAŁA PRZEZ NAS GRUNTOWNIE ZBADANA.

W 15 miejscach zmierzyliśmy głębokość oceanu, w 26 miejscach wybudowaliśmy stację hydrologiczną, a wodę badaliśmy na 25 różnych głębokościach. Dalej badaliśmy przy pomocy wierceń w lodzie szybkość i kierunek prądów morskich. Nasze badania hydrologiczne wykazały, że w środkowej części Oceanu Lodowatego jest stosunkowo

BOGATE ŻYCIE ORGANICZNE.

Podczas pobytu naszego na krze lodowej przeprowadziliśmy przeszło 100 badań astronomicznych. Badania te umożliwiły nam ścisłe stwierdzenie kierunku drogi kry lodowej, a zarazem odkryliśmy

PRAWO RUCHU, JAKIEMU PODLEGAJĄ MASY LODU W TEJ CZĘŚCI ZIEMI.

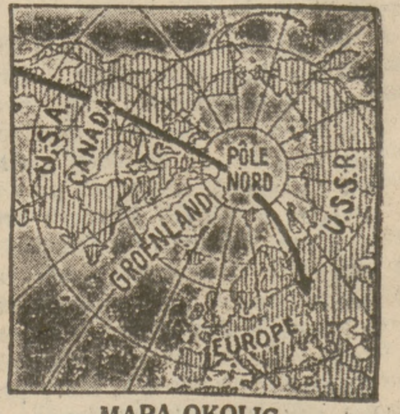
Wiemy, że nasze regularne badania meteorologiczne z wielkim zainteresowaniem przyjmowane są przez instytuty naukowe na całym świecie. Co dwie godziny rejestrujemy wszystkie zmiany atmosferyczne i cztery razy na dobę dane te nadajemy przez radio. Uważnie obserwujemy także zorzę polarną.

Szczególną uwagą otaczamy naszą małą stację radiową. Ona przynosi nam ostatnie wieści, ona utrzymuje żywy kontakt z naszym krajem. W ciągu tych 250 dni pobytu na krze stacja nasza przyjęła około

TRZY TYSIĄCE RADIOTELEGRAMÓW.

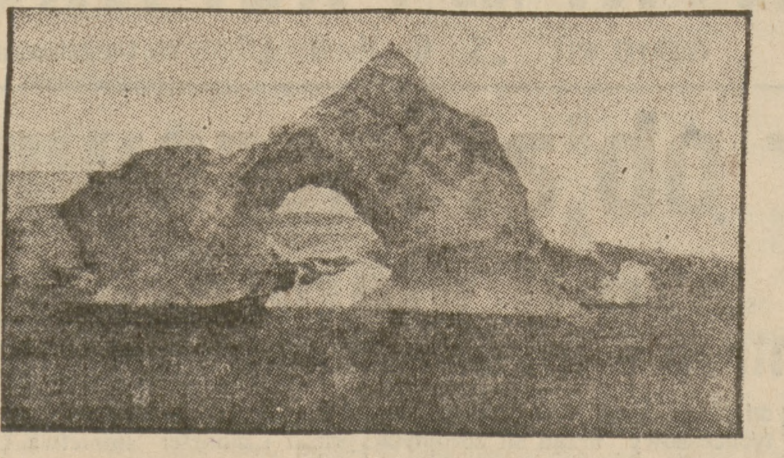
Stacja radiowa jest wspaniale skonstruowana, i o ile chodzi o połączenie ze światem, nie mamy najmniejszych trudności. Zresztą nasz radiotelegrafista Krenkiel potrafi wysłać i przyjąć radiotelegram z każdego punktu na kuli ziemskiej.

Dwieście pięćdziesiąt dni przeżyliśmy na krze lodowej. Nagromadziliśmy poważną ilość materiału naukowego. Przepłynęliśmy od bieguna już 1,500 km. Nie czujemy się tu osamotnieni. Nie przestrasza nas ani mróz, ani noc polarna, bowiem otacza nas uwaga i zainteresowanie całego świata.



MAPA OKOLIC PODBIEGUNOWYCH.

Góra lodowa o fantastycznych kształtach



Gdy słońce zamiera...

Księżyc pod biegunem

czasem przerywa panujące przez szereg miesięcy nieprzeniknione ciemności

Bardzo ciekawe są wrażenia radiotelegrafisty Krenkla. Rozpoczyna on swój artykuł od opisu księżyca polarnego. Pod biegunem bowiem panuje obecnie noc polarna, trwająca przez szereg miesięcy. Siłą rzeczy jedynym oświetleniem jest księżyc.

„Księżyc — pisze Krenkiel—jest dla nas przede wszystkim bezpłatnym a zarazem dość dobrym oświetleniem: świeci w każdym razie o wiele lepiej niż nasze latarnie.

Podczas gwiaździstej nocy księżycowej jest tu bardzo pięknie. Ponad nami rozpościera się dosyć udatna kopia... planetarium moskiewskiego. Tylko słońce narazie się jeszcze ukrywa a pojawi się dopiero pod koniec lutego. „Dyrekcja planetarium polarnego" nie szczędzi wydatków i hojnie obdarza nas wichurą i mrozami. Fedorow, wyzyskując najmniejsze możliwości, codziennie ustala miejsce, w którym się znajdujemy. Jego sprawozdania oczekiwane są z wielkim napięciem. Nie śpieszy się nam bowiem na południe i dlatego zbyt szybki ruch lodów w tym kierunku zbytnio nas nie cieszy. Czasami tylko, gdy jesteśmy nieco przygnębieni, prosimy lodowiec, aby poruszał się trochę szybciej.

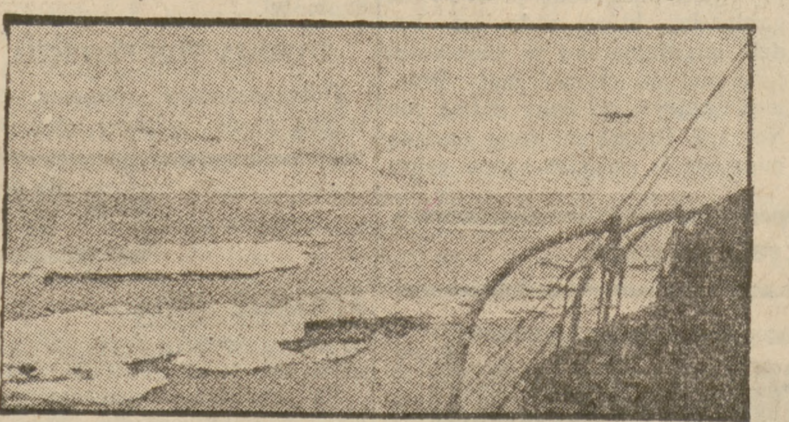
Trochę smutno jest, gdy księżyc podczas niepogody się ukryje. Wówczas sklepienie niebieskie pokryte jest chmurami a wszelkie badania astronomiczne są uniemożliwione, nie możemy nawet ustalać, w którym miejscu się znajdujemy. Gdy księżyc jest ukryty, wokoło nas panują nieprzeniknione ciemności a tylko bardzo blisko czernią się znane nam przedmioty. Pewnego razu podczas wichury śnieżnej wracaliśmy od szczeliny w naszym lodowcu, gdzie badaliśmy grubość lodu. W drodze powrotnej orientowaliśmy się według kierunku wiatru. Jednak zbłądziliśmy i krążyliśmy przez dłuższy czas dokoła naszego namiotu, zaledwie o kilka kroków od nas stojącego. Czołgając się w śniegu, nie mogliśmy w żaden sposób znaleźć namiotu. Nagle Papanin uderzył głową o ścianę naszego domu i w ten sposób dostaliśmy się do mieszkania. Po tej przygodzie szczelinę połączyliśmy z naszym namiotem długim powrozem i teraz chodzimy wzdłuż tej liny orientacyjnej.

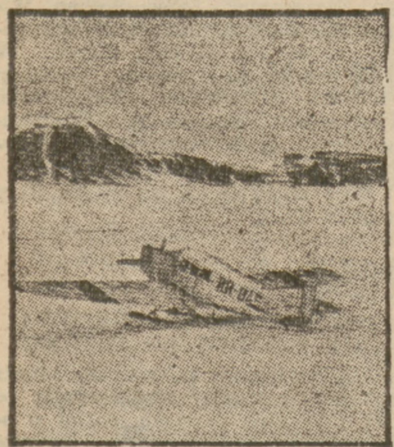
Nasze życie w ciemnościach płynie tak spokojnie, jak podczas pogody słonecznej. Tylko nie odczuwamy zupełnie ruchu lodów. Teoretycznie potrafimy wyobrazić sobie ruch naszej kry w kierunku południowym, jednak fizycznie ruchu tego nie odczuwamy. Lodowiec jest jakby nieruchomy i musimy wierzyć w to, co Fedorow nam oznajmia, że jednak się posuwamy.

Gdy wrócimy, zapewne znajomi zapytywać się nas będą: Powiedzcie szczerze, baliście się? Wszyscy przypuszczać będą, że odpowiemy negatywnie. Już teraz muszę rozczarować tych przyjaciół i przyznać się, że nieraz się boimy. Niestety, gdybyśmy nawet chcieli płakać, to nie możemy: łzy odrazu zamarzłyby.

Wszyscy prowadzimy dzienniki, bo trudno pamiętać dziś, co było wczoraj. Niekiedy napiszemy: Nic się dziś nie stało — ale to nie prawda. Były biuletyny meteorologiczne, biuletyny radiowe, każdy coś robił w swym zakresie...

Kry lodowe na morzu





SAMOLOT SOWIECKI LĄDUJE NA JEDNEJ Z BAZ POBIEGUNOWYCH.

Sowiecka ekspedycja w niebezpieczeństwie

Kra lodowa pękła

Jak uratować wyprawę Papanina

Im bardziej kra lodowa, na której przebywa ekspedycja sowiecka, oddala się od bieguna, tym większe zagraża śmiałym badaczom niebezpieczeństwo. Kra stopniowo kruszy się i topnieje. W tych dniach nadeszły nawet alarmujące wiadomości o pęknięciu kry lodowej, na której mieszkają uczestnicy ekspedycji.

Moskiewska „Krasnaja Gazeta", donosząc o niebezpieczeństwie, w jakim znalazła się wyprawa, przypomina jednocześnie kilka analogicznych wypadków, gdy grupy ludzi przebywały na krze, mniej więcej na tej samej szerokości geograficznej.

Pierwsze takie zdarzenie zanotowano w roku 1869 niedaleko wybrzeży Grenlandii. Wówczas kry lodowe rozbiły dwa parowce niemieckie „Germania" i „Hansa". Załoga uratowała się przez opuszczenie okrętu i od 21 października 1869 do 7 maja 1870 r. przebywała na krze lodowej, poruszającej się z szybkością 15 km. na dobę; ostatecznie rozbitkowie dostali się na brzeg Grenlandii.

Podobnie było w r. 1873. W nocy z 16 października parowiec „Polaris" rozbił się wśród lodów. Pasażerowie, w liczbie 18 ludzi, wśród nich cztery kobiety i czworo dzieci, przebywali na krze lodowej przez pięć i pół miesiąca, do kwietnia 1874 r.

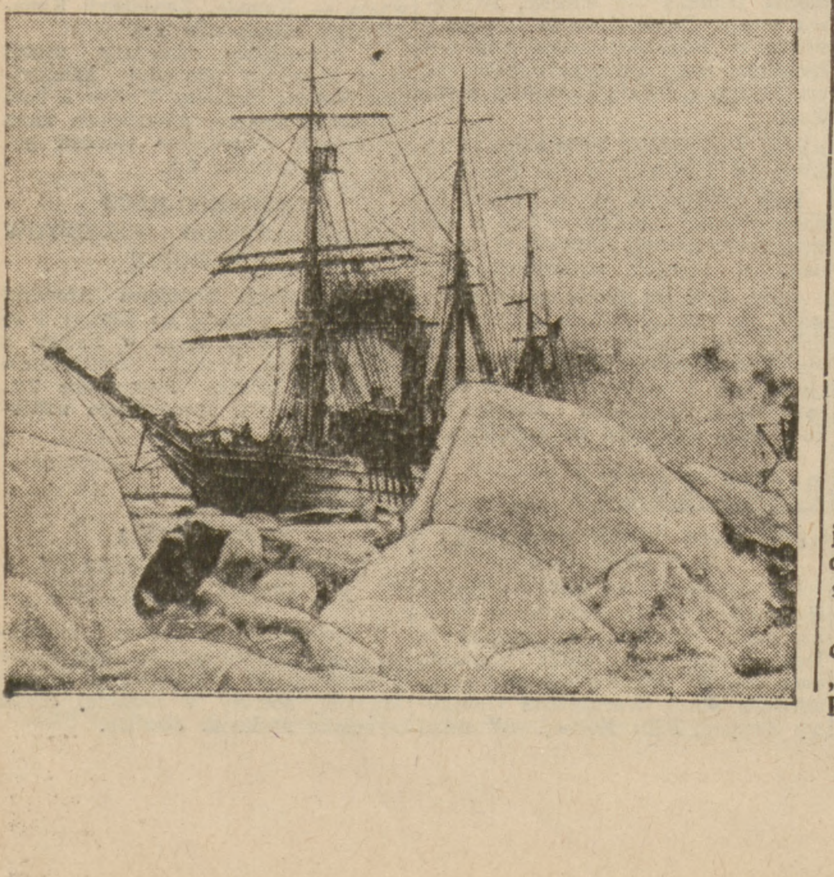
Kra lodowa w tym czasie przebyła w prostej linii 2.555 km. drogi.

Kra lodowa, na której znajduje się stacja „Biegun Północny", porusza się z szybkością stosunkowo małą. Sowieckie koła naukowe przypuszczają, że gdy grupa Papanina znajdzie się mniej więcej na 74 stopniu szerokości północnej, będzie można dotrzeć do nich łamaczem lodów i wziąć ich na pokład. Narazie jednak wyprawa sowiecka znajduje się na 81 stopniu szerokości północnej tak, że dotarcie do nich okrętem jest niemożliwe, a wysłanie samolotów byłoby bardzo ryzykowne, zwłaszcza, że pod biegunem panuje noc, a północne wybrzeże Grenlandiii nie nadaje się do lądowania. Oczywiście, gdy wyprawa znajdzie się w bezpośrednim niebezpieczeństwie, lotnicy podejmą akcję ratunkową bez względu na zagrażające im niebezpieczeństwo. Dla zorientowania się w sytuacji udał się w kierunku Grenlandii słynny badacz polarny prof. Schmidt.



GÓRA LODOWA NA HORYZONCIE.

Okręt uwięziony w lodach



Obrazek z Grenlandii



Zeznania Doboszyńskiego

w procesie przed Sądem Przysięgłych we Lwowie

Z zeznań Doboszyńskiego, złożonych w piątek wynika, że chodziło mu o to, by akcja napadu na Myślenice trwała jak najdłużej i objęła jak największy zasięg, gdyż zależało mu na nadaniu szerokiego rozgłosu tym poczynaniom.

Kiedy przewodniczący zapytuje Doboszyńskiego o powody zabrania z sobą sznurów, oskarżony oświadcza, że były one przygotowane na wypadek, gdyby potrzeba było wiązać policję. Dalej opisuje przebieg napadu na posterunek policji, włamanie się, rozbijanie szaf z bronią. Dalsze szczegóły zeznań Doboszyńskiego dotyczą napadu na mieszkanie starosty Basary.

Oskarżony nie umie odpowiedzieć na pytanie, kto dał mu mandat do „dzierżenia straży nad ziemią krakowską".

Przewodniczący stawia pytanie w celu stwierdzenia, czy Doboszyński chciał szerzyć i wszczepiać poglądy „Stronnictwa Narodowego", czy swoje własne. Dla poznania psychiki oskarżonego przewodniczący dąży do ustalenia, czy Doboszyński nie chciał narzucić ogółowi swych własnych przekonań, które parły go do buntu.

Adw. Stypułkowski zgłasza w tym momencie wniosek o wyłączenie przew. Dysiewicza ze składu Sądu za rzekome przesądzanie z góry poglądu Sądu. Sprzeciwia się temu prok. Olszewski.

Po przerwie ogłoszono uchwałę Sądu, oddalającą wniosek obrony, gdyż wyrażenie przewodniczącego skierowane do oskarżonego: „— kto panu dał władzę podnoszenia buntu przeciw prawowitym władzom państwowym" nie stwarza żadnych znamion wypowiedzenia tego rodzaju, które mogło by wywołać wątpliwość co do bezstronności odnośnego sędziego.

Sprawy urzędnicze

na Komisii Budżetowej Sejmu

ODDŁUŻENIE URZĘDNIKÓW

W dyskusji nad budżetem min. Skarbu referent **Hołyński** zgłosił wniosek o wstawienie do budżetu nadzwyczajnego pół miliona zł. na bezprocentowy kredyt dla urzędników w celu wyciągnięcia ich z długów lichwiarskich.

NALEŻNOŚCI SAMORZĄDOWE

Pos. **Długosz** domaga się przywrócenia samorządom prawa ściągania należności. Ponieważ p. minister cytował w swoim oświadczeniu, ile w której izbie ściągnięto podatku, to skutek jest teraz taki, że poszczególne urzędy prześcigają się w ściąganiu podatków. Podejście urzędu skarbowego do podatnika jest nadal, jak do człowieka, który oszukuje.

„NIE MOŻNA DŁUŻEJ WYTRZYMAĆ"

Pos. **Pacholczyk** mówi o niejednakowym traktowaniu urzędników. Powiada:

„Kongres urzędniczy, jaki się odbył w styczniu, przekonał mnie, że ludzie rozumieją konieczność ograniczeń w imię interesu publicznego, ale krzywdy jednych, a uprzywilejowania innych nie mogą zrozumieć, to wytwarza momenty zapalne. Mówiłem na kongresie tym w komisji, że urzędnik publiczny z uwagi na doniosłość swych funkcji, musi czasem ponosić ofiary, że nie może on strajkować, bo byłoby to nieszczęściem dla Państwa. Rzucili się wtedy na mnie: **będziemy strajkować, bo nie można już tego stanu dalej wytrzymać.** Tak naładowana atmosfera jest wielkim niebezpieczeństwem, szczególnie wśród urzędników skarbowych, gdzie jest najgorzej, a gdzie odpowiedzialność i waga funkcji jest największa".

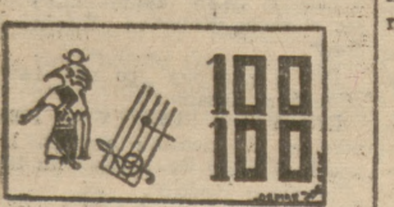
Pos. **Szczepański** uważa, że obniżka podatku specjalnego, jaką przynosi nowy budżet, nie jest dostateczna i proponuje odpowiednie przeredagowanie art. 12 Ustawy Skarbowej w tym sensie, że jeśli wpływy budżetowe na to pozwolą, podatek ten ulegałby dalszemu zmniejszeniu.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Zadanie Nr. 10.

REBUS

ul. *D. Markus. Brok.*



Nagroda: Książka.

Zadanie Nr. 11.

KONIKÓWKA

ul. *M. Rodbord, Międzyrzec Podl.*

	RZE	U	
W	PIEŃ	SIĘ	LE
DOJ	PA	WA	PRĘD
	KO	CIER	

Ruchem konika szachowego odczytać rozwiązanie.

Nagroda: Książka.

**
*

Rozwiązanie zad. Nr. 8 — Lotnicy spotkają się po upływie 3 godzin 50 minut.

Rozw. zad. Nr. 9 — 1) Stenografista, 2) Buchalter. 3) Grafik.

Nagrody wylosowali: 1) Blukacz Wacław—Bleszno, ul. Krakowska 42, poczta Częstochowa 4; 2) Zdzisław Podkowski — Kalisz, ul. Asnyka 43 m. 5.

Nagrodę pocieszenia w postaci książki wylosował J. Kofeld—Przasnysz, ul. 3 Maja 25.

TURNIEJ ROZRYWEK UMYSŁOWYCH.

LOGOGRYF (8 punktów)

	1		8	
	2		9	
	3		10	
	4		11	
	5		12	
	6		13	
	7		14	

W powyższą figurę wpisać 7 wyrazów 5-cio literowych o podanym znaczeniu. Litery w kratkach, oznaczonych, odczytane w podanym porządku, dadzą rozwiązanie, które można nadesłać bez wyrazów pomocniczych.

Znaczenie wyrazów: 1) Mająca na nogach obuwie; 2) Zgrubiała część niektórych roślin, znajdująca się pod ziemią. 3) Rzadki gaz. 4) Codzienny popielaty. 5) Wydaje ryk. 6) Zgnieść. 7) Mityczna czarodziejka grecka, która zamieniła ludzi w świnie.

**
*

Rozwiązania zadań z tego n-ru należy nadsyłać do dnia 10 b. m. na adres naszej warszawskiej Redakcji (Warecka 7).

Loteria w świecie i w Polsce

Loteria ma za sobą już długą, blisko pięciowiekową historię.

Pierwszą wzmiankę o niej znajdujemy w annałach norymberskich z roku 1477. Urządzano ją bardzo prostymi środkami. Były to tak zwane „garnki szczęścia". Do jednego garnka rzucano kartki z nazwiskami grających, a do drugiego gałki, których barwa rozstrzygała o wygranych. — Loterie te cieszyły się wielkim powodzeniem, dlatego też i szybko się rozpowszechniły. W XVI stuleciu wspominają już o loterii dziejopisowie niemieccy, weneccy, florenccy, rzymscy, francuscy, holenderscy i hiszpańscy. Loterię klasową urządzano po raz pierwszy we Florencji a udoskonalono ją w wieku XVII w Niderlandach.

W Polsce loterię wprowadzono stosunkowo późno. Po raz pierwszy urządzono ją jednorazowo na specjalny cel dokończenia budowy kolegium XX. Pijarów i szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie. W roku 1763 Sejm pozwolił kompanii genueńskiej na wprowadzenie wynalezionej w tym mieście loterii liczbowej, zaś loterię klasową wprowadzono w Polsce na stałe za czasów Księstwa Warszawskiego w roku 1808 i pod nazwą „Loterii Klasycznej" przetrwała ona do roku 1915, to jest do czasu okupowania Warszawy przez armię niemiecką. W czasie okupacji działały loterie o charakterze społecznym, a po odzyskaniu niepodległości Sejm Ustawodawczy wprowadził specjalną ustawą w Rzeczypospolitej Loterię Klasową w jej obecnej formie. Ustawa o Polskim Monopolu Loteryjnym jest dalszym etapem w rozwoju naszej loterii.

Trzeba stwierdzić, że loteria polska dawno już zdobyła sobie prawo obywatelstwa w naszym życiu zbiorowym, co ujawniło się nawet w literaturze i sztuce. Wystarczy wymienić choćby komedię Korzeniowskiego „Złote Kajdany" i wodewil Moniuszki „Loteria".

Z biegiem czasu plany naszych loteryj klasowych ulegały rozmaitym przekształceniom i udoskonaleniom. Ostatnio Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego wprowadziła szereg ciekawych inowacyj, które wzmogły ogromnie szanse wygrania. Tak więc wprowadzono podział losów na pięć części, zamiast dawnych czterech, dzięki czemu i z każdej wygranej będzie mogła skorzystać jedna osoba więcej; ilość losów zmniejszono o 35.000, przez co i konkurencja numerów będzie mniejsza i t. d.

Kto chce z tych szans skorzystać, winien zaopatrzyć się niezwłocznie w los do I klasy 41-ej Loterii Klasowej. Ciągnienie zaczyna się 17 lutego.

Postulaty robotników

trzech działów przemysłu

Centralny Związek Robotn. Przem. Budowl. Drzewn. Ceram. i Pokr. Zaw obejmuje swoją działalnością trzy działy przemysłu i cały szereg pokrewnych zawodów oraz robotników zatrudnionych na robotach publicznych.

Członkowie tego Związku rekrutują się z pośród robotników rozproszonych po całym kraju, zatrudnianych w niezliczonej ilości zakładów, przedsiębiorstw i różnego rodzaju podprzedsiębiorców.

Zarząd Główny wytrwale dąży do zorganizowania tych robotników i przeprowadzenia akcji o uregulowanie warunków i unormowanie stosunków na terenie całego kraju.

W tym celu Związek ponownie wystąpił z memoriałem do Ministerium Opieki Społecznej o zwołanie konferencji w sprawie zawarcia umów zbiorowych na sezon bieżący.

Na niedzielę dnia 6 b. m. została zwołana konferencja krajowa do Warszawy, na którą przybędzie około 30 delegatów i 15 sekretarzy okręgowych z całego kraju, którzy w myśl zasad ustalonych przez Zarząd Główny, mają za zadanie przy pomocy Wydziału Wykonawczego opracować projekty umów dla poszczególnych przemysłów i zawodów oraz ustalić taktykę akcyj zarobkowych.

W poniedziałek o godz. 10 rano odbędzie się konferencja w Dyrekcji Naczelnej L. P., w sprawach dotyczących robotników drzewnych, zaś około godz. 2-ej odbędzie się konferencja w Min. Op. Społ., u Głównego Insp. Pracy, p. Mariana Klotta.

**
*

W memoriale wspomnianym Związek wskazuje na to, iż wbrew zapewnieniom w przemyśle budowlanym warunki pracy i płacy nie zostały uregulowane umowami zbiorowymi. Jedynie w większych miastach stawki płac zostały ustalone przez komisje rozjemcze. dla robotników przemysłu budowlanego, nie zostały jednak uwzględnione najistotniejsze postulaty robotnicze. Ustalone stawki płac nie są stosowane, gdyż delegaci i mężowie zaufania Związku, którzy domagają się stosowania obowiązujących płac, są prześladowani przez pracodawców lub usuwani z pracy, zaś Inspekcja Pracy na to odpowiednio nie reaguje.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa w przemyśle ceramicznym. W okręgu warszawskim przemysłowcy złamali umowę zbiorową— która obejmowała zgórą 40 cegielń i nie chcieli słyszeć o zawarciu nowego układu zbiorowego na drodze polubownej. Po 6-ciu tygodniowym strajku zostały zawarte umowy z poszczególnymi pracodawcami. Związek wystąpił do Inspekcji Pracy o przekształcenie tych umów w ogólny układ zbiorowy i nadanie układowi mocy powszechnie obowiązującej na szerszym terenie, lecz wniosek Związku nie został uwzględniony.

W innych częściach kraju warunki w przemyśle ceramicznym również nie są należycie uregulowane. Panuje nadal niewspółmiernie duża rozpiętość w płacach lokalnych i nieograniczona swoboda dla pracodawców do uprawiania wyzysku.

Nie wiele posunęła się naprzód sprawa uregulowania warunków pracy i płacy w przemyśle drzewnym. W poszczególnych gałęziach tego przemysłu powstają stale zatargi.

Robotnicy zatrudnieni w państwowych zakładach drzewnych nie korzystają z uprawnień pracowników państwowych, natomiast zostali obciążeni specjalnym podatkiem, a poza tym Naczelna Dyrekcja Lasów Państwowych dąży do wyłączenia robotników z Ubezpieczalni Społecznej.

Przy kolejowych robotach inwestycyjnych, zwalnia się robotników sezonowych przed upływem pół roku, i nie mogą oni nabyć uprawnień do ustawowych zasiłków.

Fundusz Pracy w dalszym ciągu uchyla się od pertraktacji ze Związkiem w sprawie uregulowania warunków pracy i unormowania stosunków na robotach publicznych oraz wyrównania stawek zarobkowych.

Bezrobotnych, otrzymujących zasiłki z Pomocy Zimowej zmusza się do odpracowywania zapomóg, co wywołuje coraz większe rozgoryczenie już nie tylko wśród bezrobotnych, ale i wśród całej klasy robotniczej.

We wszystkich wspomnianych przemysłach i zawodach a nawet i na robotach publicznych, jest łamane ustawodawstwo socjalne i 8-mio godzinny dzień pracy.

Kacik radiowy

DZIŚ, 6.2. Niedziela.

9.00 i 15.00 Regionalna transmisja z Gostynia.
13.30 Koncert rozrywkowy.
16.05 Koncert muzyki tatarskiej.
17.00 Podwieczorek przy mikrofonie.
19.00 Piosenki Berangera.
21.15 „Ta - joj" — wesoła audycja ze Lwowa.
22.00 Pieśni Moniuszki.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 6 lutego.

WARSZAWA I. 8.00 Pieśń. 8.05 Dziennik. 8.15 Aud. dla wsi. 9.00 Regionalna transm. z Gostynia. 10.30 Muzyka (płyty). 11.30 Reportaż z życia. 12.00 Hejnał. 12.03 Por. muz. w wyk. Łódzkiej Ork. Filharm. i chóru męskiego „Echo". 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 „Złota kaczka" — Ewy Szelburg-Zarembiny. 13.30 Muz. obiadowa: „Maskarada". 14.45 Aud. dla wsi. 15.45 Wszystkiego po trochu — dla dzieci. 16.05 Konc. muz. tatarskiej. 16.45 „Anielcia i życie". 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie z Wilna. W przerwie o 17.55: Chwila Biura Studiów. 19.00 II. wieczór piosenek Berangera. 19.35 Muz tan. (płyty). 20.35 Program. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik. 21.00 Wiad. sportowe. 21.15 „Ta-joj" — wesoła aud. (ze Lwowa). 22.00 Najpiękniejsze pieśni Moniuszki. 22.20 Muz. Bacha w wyk. I. Dubiskiej — skrzypce, W. Rączkowskiego — fortepian. 22.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II. 14.45 Nowe nagrania utworów Beethovena. 16.00 Felieton akt. 16.10 Zespół Kowalskiego. 16.50 Program. 22.00 Muz. tan. (płyty).

KRÓTKOFALÓWKA: Godz. 24.00 Dziennik. Chwilka dla dzieci. Lekka aud. muz. Gawęda. Chór Juranda. Fragm. z pow. Dygasińskiego „As". Zespół Rachonia.

Wiadomości z całej Polski

SAMOBÓJSTWO STRAŻNIKA STRAŻY GRANICZNEJ.

W biurach Straży Granicznej w Katowicach przy ul. Rymera 8 popełnił samobójstwo st. strażnik 26-letni Wiktor Świrski, zam. w Katowicach. Korzystając z faktu, że chwilowo przebywał sam w biurze, Świrski strzelił sobie z rewolweru w serce — tak, że poniósł śmierć na miejscu. Nie pozostawił on żadnego wyjaśnienia swego rozpaczliwego kroku.

WYROK ZA RABUNEK I PASERSTWO.

Sąd okręgowy bydgoski na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu rozpatrywał sprawę Jana Roszaka, oskarżonego o rabunek i Jana Adamowskiego, oskarżonego o paserstwo. Roszak mianowicie napadł w grudniu r. z. na Kozłowską i wyrwał jej torebkę, w której poza różnymi drobiazgami było zaledwie 1 zł. i 6 gr.

Sąd skazał Roszaka za ten rabunek na 4 lata więzienia, Adamowskiego zaś, który kupił następnie od Roszaka tę torebkę, choć wiedział o sposobie jej zdobycia, na 8 miesięcy więzienia.

WŁAŚCICIEL DOMU WŁAMYWACZEM.

Przed sądem grodzkim w Łodzi stanął Jan Wolberg, właściciel domu przy ul. Piaskowej, przyłapany na gorącym uczynku kradzieży z włamaniem, dokonanym do zakładu ślusarskiego przy ul. Piotrkowskiej nr. 246. Wolberg skazany został na rok więzienia.

NADZIAŁ SIĘ NA WIDŁY.

W majątku Milno, pow. gnieźnieńskiego, 18-letni robotnik, Florian Kaczmarek, zajęty przy zwożeniu słomy upadł wskutek poniesienia wozu przez spłoszone konie tak nieszczęśliwie, że nadział się na widły. W stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala.

ŚMIERTELNA BÓJKA NA ZABAWIE.

Nie ma prawie dnia, by nie zanotowano w woj. wileńskim lub nowogródzkim jakiejś śmiertelnej rozprawy, wynikłej pod wpływem nadużycia alkoholu. Obecnie znowu z miasteczka Lipniszki, w pow. lidzkim, donoszą, że na zabawie został zmasakrowany mieszkaniec wsi Ostrowiec, Stanisław Padelis, który wkrótce zmarł. Kilku uczestników śmiertelnej bójki zatrzymano.

CIEKAWY ODCZYT O GDAŃSKU

W najbliższy wtorek dnia 8 b. m. o 20 w Audytorium Maximum Uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie min. Henryk Strassburger wygłosi odczyt

GDAŃSK A POLSKA

urządzony staraniem Akademickiego Związku Morskiego.

Odczyt wybitnego znawcy spraw gdańskich spotkał się z dużym zainteresowaniem.

Strajk robotników młynarskich w Stoczku Łukowskim

W d. 29 ub. m. wybuchł strajk w młynie w obronie wydalonego robotnika. Strajk jest zupełnie solidarny.

Aby akcja została uwieńczona powodzeniem, wszyscy tamtejsi robotnicy winni pośpieszyć z pomocą materialną strajkującym.

Kronika kaliska

(Oddział Strzelecka 3)

Zamach przemysłowców na prawa robotnicze

Istnieje w Kaliszu jedna z największych tego rodzaju fabryk w Polsce: „Kaliska Manufaktura Pluszu i Aksamitu", która — jeśli chodzi o stosunki robotnicze — stoi na jednym z ostatnich miejsc w Polsce.

Widocznie jednak panom przemysłowcom nie wystarcza dotychczasowy wprost nieludzki wyzysk robotników, gdyż przed dwoma tygodniami — wbrew orzeczeniu rządowej komisji rozjemczej — dyrekcja tej fabryki wprowadziła obniżkę zarobków, a jednocześnie powiększyła ilość krosen na jednego robotnika. W odpowiedzi na to robotnicy zaprotestowali, **wówczas dyrekcja wymówiła wszystkim pracę.**

Związek klasowy zwrócił się do p. Inspektora Pracy o interwencję i zmuszenie przemysłowców, którzy kpią sobie z obowiązujących przepisów, do szanowania prawa.

P. Inspektor Pracy wyznaczył w tej sprawie konferencję, której wyniki omówimy oddzielnie.

Strajk robotników młynarskich

w Sądowej Wiszni

W dn. 31 ub. m. wybuchł strajk robotników młynarskich w młynie Wajdenbauma w Sądowej Wiszni. Przyczyną strajku było wydalenie kilku robotników.

Policja usunęła okupujących młyn robotników do szopy, oraz grozi całkowitym usunięciem ich z tego terenu.

Apelujemy do klasy robotniczej w Sądowej Wiszni, aby szła z pomocą materialną strajkującym, gdyż walka ich jest walką wszystkich robotników.

Nadmieniamy jednocześnie, że o ile właściciel nie zmieni swego stanowiska, ogłosimy bojkot mąki młyna Wajdenbauma.

* * *

Z okazji imienin tow. Doroty Kłuszyńskiej, Organizacja Żyrardowa Polskiej Partii Socjalistycznej, Instytucje kulturalno - oświatowe i klasowe Związki zawodowe w Żyrardowie przeznaczają na cele organizacyjne żeńskiej Gromady Czerwonego Harcerstwa im. Doroty Kłuszyńskiej w Żyrardowie złotych 50 (pięćdziesiąt).

Pomoc społeczna pod dokładną kontrolą

Centralna Kartoteka Pomocy Społecznej (Złota 74, tel. 340-75) jest jednym z elementów koordynujących działalność opieki społecznej na terenie stolicy. Prowadzi ona szczegółową ewidencję osób korzystających z zasiłków czy innej formy pomocy, udzielanej bądź przez miasto, bądź przez organizacje społeczne.

Rejestracja taka ma na celu — jak wiadomo — sprawiedliwy podział funduszów przeznaczonych na opiekę społeczną Uniemożliwia bowiem korzystanie przez jednych i tych samych z kilku źródeł pomocy kosztem drugich, którzy zupełnie opieki są pozbawieni.

Sekcja Pracowników Umysłowych

Polskiej Partii Socjalistycznej

organizuje odczyt
tow. KAZIMIERZA PUŻAKA
sekretarza generalnego CKW PPS
p. t.

Demokracja Polska wobec zagadnień pokoju i obrony państwa

Odczyt odbędzie się w środę dnia 9 lutego 1938 r. o godz. 8-ej wiecz. w sali Związku Zaw. Pracowników Handlowych, przy ul. Siennej Nr. 16.

Karty wstępu można otrzymywać w piątek, poniedziałek i wtorek w godz. od 18 do 20-ej w lokalu Sekcji, Warecka 7, II piętro.

Warszawska Doroczna Konferencja Okręgowa P.P.S.

Dziś w niedzielę, dn. 6 lutego b. r., o godz. 9 rano, rozpoczyna obrady

WARSZ. DOROCZNA KONFERENCJA OKRĘGOWA PPS.

w lokalu Dzielnicy PPS. „Rakowiec" ul. Pruszkowska Nr. 6.

Dojazd tramwajami nr. 6 i 7 do rogu ul. Opaczewskiej, na przystanku będą łącznicy, którzy wskażą drogę.

Obrady zaczną się punktualnie.

„Ku czemu Polska idzie"

Dziś o godz. 5 p.p. w lokalu Dzielnicy PPS. „Ochota" odbędzie się odczyt tow. **M. Niedziałkowskiego**, redaktora naczelnego „Robotnika" p. t.

„KU CZEMU POLSKA IDZIE".

Odczyt organizuje Koło Młodzieży P. P. S. „Ochota". Wstęp za zaproszeniami, które wydaje Sekretariat Koła.

Kronika organizacyjna

Dzielnica Marymont - Żoliborz P. P. S. We wtorek, dnia 8 b. m., o godz. 19-ej, odbędzie się posiedzenie ustępującego i nowoobranego Komitetu.

Koło Kobiet P. P. S. Marymont-Żoliborz. W poniedziałek, dnia 7 b. m., o godz. 20-tej, odbędzie się wykład na szkole dla kobiet. Prosimy o punktualne przybycie.

Odlewnia żeliwa zatruwała własnego pracownika

W domu Nr. 53, przy ul. Młynarskiej mieści się odlewnia żeliwa p. f. „Żar", należąca do Józefa Hryniewicza. Do budynku fabrycznego przylega 1-piętrowy domek drewniany, w którym zajmuje 1-izbowe mieszkanie na parterze zatrudniony w odlewni Stefan Kucharski, lat 32, wraz z żoną, Michaliną, lat 23 i córką, Marią, lat 4-ry.

Od jakiegoś czasu Kucharscy odczuwali silne bóle głowy połączone z torsjami. O spostrzeżeniach swych zgłosili miarodajnym czynnikom.

Wczoraj około godz. 23-ej gdy wszyscy położyli się spać Kucharscy ulegli ponownemu zatruciu. Wezwano lekarza Pogotowia ratunkowego, który udzielił im pomocy. Najbardziej poważny był stan Kucharskiej oraz jej córki, które straciły przytomność i tylko dzięki energicznym zabiegom lekarza uratowano je.

Na miejsce przybyły władze i ustalono, że przez szczeliny w ścianach i w podłodze przedostaje się gaz tak zw. melas, wytwarzający się w fabryce w czasie topienia żeliwa.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM daje w niedzielę dwa przedstawienia arcywesołej komedii amerykańskiej „Cieszmy się życiem" — o godz. 4-ej pop. i o 8-ej wiecz.

TEATR WIELKI. Dziś o g. 12 w poł. przedstawienie dla dzieci p. t. „Karnawał dziecięcy", o godz. 3.30 pop. „Pan Twardowski", o godz. 8 wiecz. „Aida".

TEATR NARODOWY. Dziś o g. 4 pop. „Skiz", o g. 8 wiecz. „Balladyna".

TEATR POLSKI: Dziś komedia Schoentana „Mała Dorrit" według powieści Dickensa.

W niedzielę o g. 3.30 pop. „Gałązka rozmarynu".

TEATR LETNI: Codziennie krotochwila „Pod zarządem przymusowym.

W niedzielę o g. 12 w poł. zespół „Naszego teatru" odegra bajkę Makuszyńskiego „Przyjaciel wesołego diabła".

W niedzielę o g. 4 pop. „Pod zarządem przymusowym"

TEATR MAŁY: Dziś komedia Achard'a „Domino".

W niedzielę o g. 4 pop. „Freuda teoria snów" Cwojdzińskiego.

TEATR NOWY: Codziennie wieczorem komedia Pirandella „Ależ to nie na serio".

W niedzielę o g. 4 pop. „Ależ to nie na serio"

TEATR KAMERALNY. Dziś „Anna Karenina" w reż. Leona Schilllera z Adwentowiczem (Karenin), Grywińską (Anna), Strachockim (Wroński) na czele.

TEATR „MAŁE QUI PRO QUO". Codziennie rewia „Z melonikiem na bakier" z udziałem Chóru Dana.

TEATR MALICKIEJ: dziś dwukrotnie o 4-ej i 8-ej w. „Kandida" Shaw'a z Malicką w tytułowej roli.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś satyra polityczna „Przy drzwiach zamkniętych"

WIELKA REWIA. Codziennie op. Straussa „Czar walca". Pocz. 8.15 w. W niedzielę o godz. 4.15 pop. po cenach zniżonych przedstawienie popołudniowe.

TEATR „8.15" zdobył nowy sukces operetką Kalmana „Księżna Fedora".

Dziś o g. 4 pop. po raz 148-my „Cnotliwa Zuzanna".

INSTYTUT REDUTY — Pokazy szkolne: W niedzielę o godz. 12-ej w sali Wielkiej Rewii (Karowa 18)— „Podanie o Piaście".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY. Codziennie o godz. 19-ej „Śluby panieńskie".

Z FILHARMONII. Dziś o g. 12 w poł. odbędzie się poranek muzyczny, którym dyrygować będzie p. Bronisław Wolfstal. W poanku wezmą udział pp.: Jadwiga Radwan - Młynarska (śpiew) i Halina Melmanówna (fortepian). P. Melmanówna grać będzie z orkiestrą koncert Maliszewskiego. Orkiestra wykona: kaprys włoski Czajkowskiego, Taniec szkieletów Saint-Saensa, „Karnawał paryski" Berlioza.

RECITAL CHOPINOWSKI ALEKSANDRA UNINSKIEGO w KONSERWATORIUM. Po olbrzymim sukcesie pierwszego recitalu, który odbył się przy wyprzedanej do ostatniego miejsca sali znakomity pianista Aleksander Uninski daje drugi recital w sali Konserwatorium w niedzielę 6 bm. o g. 20.15.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny".
ATLANTIC: „Książe i żebrak".
ANTINEA: „Ty co w Ostrej świecisz bramie".
ACRON: „Ku Wolności" i „Ognisty las".
AMOR (Elektoralna 45): „Ostatnia noc skazańca" i Detektyw z Honolulu".
AS: „Nowe przygody Tarzana" i „Rapsodia Bałtyku".
BAŁTYK: „Motyl Hiszpanii".
BIS (Elektoralna 21): „Niezwyciężony Bill" i „Kłopoty sportowca".
CASINO: „Premiera".
CAPITOL: „Znachor"
COLOSSEUM: „Huragan".
CZARY (Chłodna 29): „Kapitan Taylor".
ELITE (Marszałkowska 31a): „Narodziny gwiazdy" i Pepe le Moko".
EUROPA: „Romans szulera".
EDEN (Marszałkowska 31): „Piętro wyżej" i „Psoty niedźwiadka".
FAMA (Przejazd 9): „Linia Maginota".
FILHARMONIA: „Winowajca".
FLORIDA (Żelazna 61): „Scypion Afrykański" i „Sprzedawca traktorów".
FORUM (Nowiniarska 14): „Postrach opery" i „Poświęcenie".
HOLLYWOOD: „Przy drzwiach zamkniętych"
HELIOS (Wolska 8): „Skłamałam" ze Smosarską.
IMPERIAL: „Stella Dallas".
ITALIA (Wolska 32): „Port Artura"
JURATA (Krak. Przedm. 66): „Nie ufaj mężczyźnie" i „Bohater".
KOMETA (Chłodna 49): „Szef wywiadu" i rewia.
MARS: „Skłamałam".
MASKA (Leszno 68): „Mayerling" i „Żona czy sekretarka".
MEWA: „Café Metropole" i „Legia Zatraceńców".
MAJESTIC: „Halka".
MIEJSKI: „Gdy kwitną bzy".
MUCHA: (Długa 10): „Truxa" i „W blasku słońca" (Kiepura).
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Zemsta Johna Ellmana" i „Nie całuj w kinie".
PALLADIUM: „Jej pierwszy bal".
PAN: „Dunia — córka zawiadowcy stacji".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Kiedy jesteś zakochana" i „Łódź podwodna Nr. 9".
POPULARNY (Z noyskiego 20): „2 dni w raju" i rewia.
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Na Sybir" i „Mały marynarz".
PRAGA: „Kiedy jesteś zakochana" i rewia.
PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): „Trędowata i Ordyna Michorowskit"
RAJ (Czerniakowska 191): „Królowa dżungli".
RIALTO: „Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje".
RENA (Długa 9): „Trędowata".
RIVIERA: „Włóczęgi północy".
ROMA: „Książę X".
ROXY (Wolska 14): „Rycerze pustyni".
SOKÓŁ: „Córka Samuraja".
SORRENTO (Krypska 34): „Tajemnica panny Brinx" i „Walka kogutów".
STYLOWY: „24 godziny miłości".
STUDIO: „Zdrajca".
SYRENA (Inżynierska 4): „Niemy bohater" i film kolorowy.
ŚWIATOWID: „Moje szczęście to ty!".
SFINKS (Senatorska 29): „Strzelec z Bengali" z Schirleyką
ŚWIT: „Trójka hultajska".
ŚWIAT: „Hultajska trójka".
TOI (Puławska 39): „Niedorajda".
UCIECHA: (Złota 72): „Halka".
UNIA (Dzika 9): „Ordynat Michorowski" i rewia.
VICTORIA: „Ślepy zaułek".

OGŁOSZENIA DROBNE

Nasza rubryka

ZDOLNA FASOWACZKA APTEKARSKA, posiadająca dobre rekomendacje, poszukuje pracy w aptece, składzie, zakładzie chemiczno-farmaceutycznym lub jako pakowaczka w fabryce czekolady. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Wydziału ogłoszeń, Warecka 7 dla „Fasowaczki".

WYKWALIFIKOWANA BUCHALTERKA, posiadająca państwową maturę, poszukuje bezpłatnej praktyki, buchalteryjnej, biurowej. Piękny charakter pisma. Dzwonić 6-27-98.

STUDENTKA UDZIELA korepetycji, uczy dorosłych. Postępy zapewnione. Specjalność: polski, niemiecki, łacina. Telefon 11-44-18.

DOŚWIADCZONY NAUCZYCIEL matematyki przygotowuje do matury, udziela korepetycji. Postępy zapewnione. Tel. 12-15-17.

STUDENTKA UDZIELA lekcji. Specjalność: polski, francuski, łacina, matematyka. Postępy zapewnione. Wymagania skromne. 6-27-98.

STUDENTKA, energiczna, rutynowana, przyjmie lekcje. Perfect: matematyka, fizyka, łacina, niemiecki, angielski. 2-77-36. Niuta.

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.